

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

REDAKTOR NACZELNY: JAN STAPIŃSKI

Kosztuje na cały rok:

W Galicji i całych Austro-Węgrzech	4 korony
Do Królestwa Polskiego i Rosji	2 ruble.
Do cesarstwa niemieckiego	4 marki.
Do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji	5 koron.
Numer pojedynczy	10 halerczy.

Biuro Redakcji i Administracji:

KRAKÓW, WOLSKA 19 - I. p. oficyny.

Adres na listy, przekazy, reklamacje i t. p.
„PRZYJACIEL LUDU” - KRAKÓW.

:: Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. ::

Należytość płaci się z góry, rocznie lub półrocznie.

Pobieranie „Przyjaciela ludu” można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Pojedynczy dawni i nowi prenumeratorzy, którzy płacą całoroczną należytość za rok 1913, oprócz udziału w losowaniu nagród, otrzymają nasz kalendarz na r. 1913 i książeczkę p. t. „O powstaniu styczniowym”, odczyt B. Limanowskiego.

Każdy Prenumerator „Przyjaciela”, który zbierze w swojej gminie i nadesłanie nam prenumeratę całoroczną choć od czterech innych prenumeratorów, otrzyma w nagrodę piękny „Kalendarz powszechny” Wojnara, kosztujący K 2-40.

Kto zjedna pięciu nowych prenumeratorów i nadesłanie od nich całoroczną należytość, ten otrzyma w nagrodę pięknie oprawną historję polską B. Limanowskiego p. t. „Stuletnia walka narodu polskiego o niepodległość” za K 5-50.

Najodpowiedniejszym uczczeniem 25-lecia „Przyjaciela Ludu” jest postaranie się o zjednanie nowych prenumeratorów. Każdy dotychczasowy czytelnik niechby zyskał tylko jednego nowego prenumeratora, to podwoiłaby się nasza liczba i siła. „W słowach tylko chęć widzimy, w działaniu potęgę”.

Szalbierstwa wszechpolaków i podolaków.

Walka o reformę wyborczą wre w całej pełni. Przeciwnicy wszelkiej reformy podolacy i ich nowi przyjaciele polityczni, wszechpolacy przy pomocy pustych a napuszonych frazesów i przy najrozmaitszego rodzaju najbezczelniejszych podstępach kłamstw starają się utracić za wszelką cenę projekt obecny dlatego, gdyż wiedzą, że na inny już nie ma czasu i sądzą, że w ten sposób na nowe sześć lat utrzymają się przy rządach w kraju. Niema hasła, którego by się nie czepili nie ma kalumnij, której by nie rzucili na polskie stronnictwo ludowe i jego przewodców, niema tak barbarzyńskiego i beczelnego środka, którego by nie użyli. Doszli w tej swojej do szalbierstwa doprowadzonej zawiści aż do rozkopywania Galicji na zachodnią i wschodnią, nie za wahali się przed popartem fałszywą statystyką hasłami, hasłami rzucenia do walki chłopu polskiego z Galicji wschodniej przeciw chłopu zachodnio-galicjijskiemu, by tak rozdzieleny i zwaśniony lud łatwiej pokonać. W swem zacietrzewieniu zapomnieli o swych o ile bezmyślnych, o tyle fanatycznych an-

tysemickich nawoływaniach i łączą się nawet ze sjonistami (narodowymi szowinistami żydowskimi) przeciw reformie wyborczej.

W ostatnich dniach rzucili w naród nowe hasło „Biskupi głosują przeciw reformie. To najlepszy dowód, że ona jest złą”.

Istotnie pięciu polskich biskupów postanowiło dołożyć ręki do obalenia reformy wyborczej. To też ks. arcybiskup Bilczewski wyjechał do Rzymu, inni wyjechali do Włoch lub do domu na święte, wiosenne powietrze, lub też zapowiedzieli, że będą przeciw uchwaleniu reformy protestować. Pominę to, że kler zwalczał wszelki wyzwoleńczy ruch ludowy — wystarczy przypomnąć chociażby te piękne czasy, kiedy to wyklinano za sprawę za amboną, a przy konfesyjach nie dawano rozgrzeszenia za czytanie „Przyjaciela ludu”; wystarczy przypomnąć ks. biskupa Wałęgę. Nie jest to jednak w tej sprawie tak bardzo ważne. Ważniejszą jest inna rzecz, a mianowicie stanowisko finansowe, jakie w kraju kler zajmuje.

Oto według statystyki dobra duchowne wynoszą w Galicji 129. tys. hektarów, z czego prawie połowa należy do episkopatu. Największy podatek gruntowy płaci arcybiskup rzymsko-katolicki, 23.000 kor., gdyż posiada znaczne obszary roli.

JUDASZE.

Ciąg dalszy.

Dla braku miejsca nie mogę tu się rozwinąć nad przyczynami upadku rewolucji i tryumfu rządu, który ruch wolnościowy począwszy od końca r. 1905 i w 1906 zgniótł. Zaznaczę tylko, że i rewolucjonści zrobili niektóre błędy. Zamiast po pierwszym zwycięstwie się wzmocnić, korzystając z wolności, która chwilowo była rzeczywistością — stawiali coraz nowe i większe żądania, aż część społeczeństwa, która poprzednio zwalczała rząd, przestraszyła się tego i później przeszła na jego stronę, ułatwiając mu zwycięstwo.

Teraz dopiero po zwycięstwie rządu wszechpolacy odżyli. Zaczęli od tego, że w Łodzi, największym po Warszawie mieście uzbrajali bandy nieponiów, dawali im rewolwery celem strzelania do socjalistów, co też rzeczywiście robili. Przywódca narodowych demokratów Dmowski publicznie, w czasie wyborów do II Dumy (rodzaj parlamentu rosyjskiego) przyznał się do tego. Jednocześnie w gazecie swojej zwracał się do rządu carskiego, który nanowem zaczął gniebić Polaków z prośbą, aby powierzył rządy kraju wszechpolakom, a ci uspokoją naród i zgniotą bunt w zarodku.

Rząd carski unizgi to przyjmował zimno, uważając Dmowskiego za blazna (powiedział to minister Witte), którym można się posłu-

giwać, ale przez pośrednictwo którego Polakom ustępstw dawać nie można i nie trzeba.

Wiosną 1906 r. socjaliści postanowili przeprowadzić na wsi strejk spokojny, celem polepszenia bytu ludu. Chodziło o podniesienie płacy stałym robotnikom (parobkom) i ogółowi robotników z włościan podczas robót pólnych. Żądania wyrażone przez strejkujących były umiarkowane i słuszne. Wszechpolacy wysłali swoich ludzi na wieś prosząc obszarników, aby nie ustępowali włościanom. Tylko dzięki umiarkowaniu i porządnemu prowadzeniu strejku — nie doszło do przelewu krwi. Strejk tylko częściowo, w niektórych miejscach, się udał.

W Dumie rosyjskiej wszechpolacy prowadzili politykę złą i dla kraju niekorzystną. Z początku wystąpili dość śmiało wobec rządu, a zarazem nietaktownie wobec społeczeństwa rosyjskiego. Później stawali się coraz pokorniejsi. Dmowski w II giej Dumie korzystając z tego, że głosy polskie mogą czasami decydować, przyłączając się albo do głosów rządowych, albo opozycyjnych — bardzo się tem chwalił przed Polakami i Rosjanami i rozdrażnił przeciwko Kołu Polskiemu w Petersburgu nie tylko rząd, ale i opozycję. Minister rosyjski wyjechał u cara przy zmianie systemu wyborczego zmniejszenie liczby posłów z Królestwa do jednej trzeciej tej liczby, jaką poprzednio wybierało. Polacy w Dumie powinni byli głosować tylko z opozycją, wówczas zraziliby sobie wprowadzić rząd, ale za-

to mieliby punkt oparcia w opozycji. Tymczasem polityka wszechpolaków doprowadziła do tego, że rząd nie przejechała, bo przejechać nie mogła, a opozycję sobie zraziła.

W III Dumie Dmowski i wszechpolacy przeszli zupełnie na służbę rządu carskiego, głosując za jego najważniejszymi wnioskami. Bali się nawet wnosić interpelacji z powodu wielu nadużyć w Królestwie. Dmowski wszedł w blok z tak zwanymi październikowcami, naszymi wrogami, a sługami rządu. Aby im się pochwilić, robił co mu kazali, ale za te usługi dla Królestwa nic a nic nie zyskał.

Chcąc się jeszcze więcej zbliżyć do carskiego rządu, Dmowski zaczął prowadzić politykę neosłowiańską, mającą na celu zbliżyć Słowian pod przywództwem Rosji. Jeździł do Pragi, gdzie czulił się z najgorszymi naszymi wrogami a sługami carskimi z pośród Moskali. Oprócz tego postanowił dla tego, aby wkraść się w łaski rządu carskiego, za pośrednictwem swoich ludzi w Galicji — Grabskiego, Zamorskiego, uprawiać w Galicji i Austrii politykę korzystną dla Rosji. O tem jednak pomówimy obszerniej w ostatnim rozdziale.

Te nikczemne, zdradzieckie i podłe postęпки wszechpolaków, a zwłaszcza Dmowskiego wywołały w Królestwie wielkie oburzenie, tak, że Dmowski podczas trwania III Dumy miał złożyć mandat, a kiedy przy wyborach do IV Dumy chciał próbować szczęścia, to przepaść sromotnie. Wszystko co uczciwsze, wystąpiło z narodowej demokracji. Potwornie

Przeszło 11 tys. hektarów należy do **Kapituły**, zaś 14 tys. hektarów należy do **63 probostw**; poza tem 49 tys. hektarów należy do **klasztorów**. Wystarczy przyglądać się tym cyfrom, by nabyć dostatecznego przekonania, że tych ludzi wszystko łączy z obszarnikami, jakkolwiek religia chrześcijańska nakazywałaby łączność z ludem. Gdy dodamy do tego **zawistość księży od dworów z powodu stosunku prawnego patronatu**, to sprawa będzie więcej jak jasną.

Nie dziwi nas to, lecz jest przykre i bolesne. Jest przykrą i bolesną furją, z jaką dziś niektórzy księża występują przeciw reformie, tembardziej, że według projektu reformy nadal są zatrzymywani wryliści, nadal bez wyboru będą zasiadali biskupi w sejmie, nadal kler będzie tam miał swoich reprezentantów.

Dlaczegoż zatem to czynią?! Dlaczego i oni wśród ludu rozrzucają hojną ręką ziarno rozdwojenia i szczerze wszczepiają jad nienawiści, dla ironji gorzkiej zaś zaprawiają to wszystko długimi kazaniami o „dobrze ludu”, „zgodności” i „bezpartyjności”. Dlaczego?! Chyba im się jeszcze snuje po głowie niedoszły projekt p. Abrahamałowicza utworzenia kurji księży, by i księża byli „fachowo” w sejmie reprezentowani. Zrozumiało to jednak. **Zawsze szedł kler na pasku konserwatywnym lub wszechpolskim i naodwrot.** Jakżeż dziś ta piękna i budująca zgodność miałyby być złamaną?! Bruździli oni i bruźdzą i dla mamienia chłopskich oczu, stroją się w szaty dobroczyńców i szermierzy o większe prawa ludu. Niech się stroją, niech do ostatka rozgoryczają lud. Da Bóg, że **lud się pozna na farbowanych lisach i precz co fałszywe odzuci**, niedługo zaś czas będzie potrzebnym do zupełnego przeświadczenia się. Ciężką musi chłop stoczyć walkę, by strzaskać nareszcie jarzmo, przysięgające mu barki do ziemi, dużo siły musi zużyć do zerwania pęt, do rozwikłania więzów. O ile zaś trudno jest je rozplątywać, o tyle łatwem jest dla wrogów nowe zaplątywanie. Daleka też jeszcze przed nim droga, pełna bolesnych cierpiń, a zaprawiona w dniu głodu i chłodu gorzkimi i jadowitymi owocami. Nie brak zaś nieprzyjaciół, którzyby ludowi w dzień ciężkie dodawali boleści. Ci zaś, co z obowiązku swego winni kolce z jego bolącego ciała wyjmować, a rany zadane, kojącym zalewać balsamem, sami, co jadowitsze podsuwają mu pod stopy, by rany tem bardziej palące uczynić. Sieje się dziś ką-

kol na ludowe niwy w noc ciemną, gdyż niestety, niwyszędzie jeszcze dotarło światło. Zbliża się jednak dzień i jest coraz bliższy, kiedy to wstanie lud-olbrzym, a wtedy będzie sądzić i wtedy będzie rządzić.

I spełnią się słowa ewangelji o siewcach nocy i o kłokolu, który będzie wycięty i w ogień rzucony.

Dziś powoli sprawa reformy dobiega do końca. W niewielu dniach zapadnie nareszcie uchwała i nastanie okres nowej walki. Przeciw reformie są dzisiaj konserwatyści podolscy, wszechpolacy, klerykali, moskalofili i sjoniści. Prawda, że dobrane towarzystwo. Walka będzie się toczyć dalej i to walka zacięta.

Co dziś lud musi robić?!

Musi się jąc gorączkowej pracy przygotowywać do walki; musi się coraz ściślej wiązać i łączyć, musi powyrównywać w swoim łonie wszelkie waśnie, połączyć niezadowolone, musi cały i jednolity stanąć w szeregach. Przeciw, jak zawsze zresztą, są i będą: obszarnicy, kler i wszechpolacy, lub też zdecydowane i wrogi polskiemu narodowi żywo. Należy podjąć wielką oświatową robotę, należy plewić kłokol, siany przez wszechpolsko-klerykalne gazetki, tępić wszelkie wśród ludu rozdwojenie. Na bok należy odłożyć wszelkie małe ambicje i osobiste porachunki, gdyż dziś toczy się wielka i ciężka walka, a czeka jeszcze cięższa. Hasłem tedy na dziś winno być: **Łączmy się i organizujmy ściśle! Precz z rozbijaczami ludu! Precz z matactwem i mataczami!**

Józef Sanojca.

Z Koła sejmowego.

Dawno już sala sejmowa nie była areną podobnej walki, jaka się odbyła na ostatnim posiedzeniu Koła sejmowego. Poruszono wszystko i wypowiedziano wszystko, co tylko wypowiedzieć można było. Sięgano aż do praw dawnej polskiej rzeczypospolitej, by udowodnić nareszcie bezpodstawność zarzutów bloku klerykalno-konserwatywno-wszechpolskiego. Z posłów ludowych przemawiali niezwykle gorąco oślowie: prezes Stapiński, Bojko, Witos, Średniawski, Tetmajer, Kędzior i inni. Na razie podajemy niektóre wyjątki z mów.

I tak mówił prezes Polskiego Stronnictwa

Ludowego Stapiński: Przez zarzuty przeciwników reformy **przemawiają ambicje partyjne**.

Również i Stronnictwo Ludowe **nie jest zadowolone z projektu reformy**, jednak dla dobra sprawy ambicje swoje odkłada na bok.

Jeżeli reforma wyborcza nie będzie sfinalizowana w tym, ostatecznym już terminie, **ludowcy rozpoczną walkę od początku**, ale wtedy już postawią **żądania odmienne**.

Podkreślił p. prezes, iż nawet ze stanowiska naszego honoru narodowego **winniśmy dotrzymać umowy, zawartej z Rusinami**. Wskazał również na niewyjaśnioną sytuację zagraniczną, która jest tego rodzaju, iż **każdej chwili możemy być zmuszeni do podjęcia walki o niepodległość**. W takim momencie rozum polityczny nakazuje **siły narodowe konsolidować, a nie rozdwajać**.

Również względ na sytuację parlamentarną powinien nas skłonić do załatwienia się ze sprawą reformy wyborczej.

Jeżeli reforma — kończył mówca — nie zostanie uchwalona, bieg życia parlamentarnego zostanie wytrącony z równowagi, gdyż **ludowcy sprzeciwiać się będą załatwieniu planu finansowego**.

Posel Średniawski mówił: Wszyscy uznają, że reforma wyborcza jest kwestją bardzo ważną, lecz niektórzy chcieliby ją jeszcze odwlec. Od uchwalenia tej reformy zawisło nietylko zgodniejsze współżycie z drugim narodem, ale także zgodne współżycie wśród Polaków, o czym z poprzednich mówców napomknął tylko p. Merunowicz, a ja głównie na ten moment chcę zwrócić uwagę.

Niedawno, gdy się stosunki polityczne tak zaostrzyły, że groziła wojna między Austrią a Rosją, postanowiliśmy tu na Kole, że Polacy nie powinni zostać bezczynni. Posłaliśmy między lud, by organizować towarzystwa strzeleckie. Przekonaliśmy się niestety, że lud nie jest należycie narodowo uświadomiony i że zorganizować siły, godnej naszego narodu nie potrafimy, gdyż nawet uświadomieni narodowo pośród ludu czują głęboką niechęć do panów własnie z powodu przewleknięcia reformy wyborczej i dużo trzeba było tłumaczeń, nim się nam udało uspokoić lud, że reforma wyborcza będzie uchwalona. Pokazało się, żeśmy za mało pracowali nad uświadomieniem narodem ludu, lecz

się tak zwane frondy narodowo-demokratyczne i secesje t. j. grupy dawnych wszechpolaków, które teraz walczą z nimi. Przy Dmowskim pozostali tylko najgorsi ludzie.

Pobity na wszystkich punktach Dmowski jeszcze bardziej przylgnął do rządu carskiego, a prócz tego wpadł na pomysł zjednania sobie popularności. Widząc że walka z rządem carskim jest trudna i że polityka jego nie dała żadnych wyników, postanowił odwrócić uwagę narodu od uciśku carskiego i zwrócić ją w inną stronę. Oto zaczął głosić w swoich pismach i pisemkach, że największe niebezpieczeństwo grozi Polakom nie ze strony Rosji i rządu carskiego, lecz od Żydów. Wywołał też ruch antyżydowski, który tak ogłupił ludzi w Królestwie, że bardzo znaczna ich liczba o wszystkim zapomniała i tylko mówią i piszą o żydach. Manewr ten dla rządu carskiego jest wygodny, bo osłabia z nim walkę Polaków w chwili kiedy może być z nim źle.

I bez Dmowskiego żydzi zwolna bywają wypierani ze wsi przez powstanie Kółek Rolniczych, Stowarzyszeń spożywczych, przez to że sami chłopcy zaczęli imać się nieco handlu.

W miastach w Królestwie jest, prawda, wielu żydów, którzy ciągle napływają z Rosji, gdzie ich pędzą do nas, zabraniając tam mieszkać. Przybywają też żydzi i z Litwy i Rusi. Przeciwko temu jednak i Dmowski nic nie poradzi. Jest na to jedna rada, aby żydom pozwolono mieszkać w całej Rosji bez ograniczeń. Wówczas rozproszyliby się oni po

całym państwie, które jest tak wielkie, że wszędzie byłoby dla nich dużo miejsca. Rząd się temu opiera. Opozycja tego chce, ale Dmowski i wszechpolacy trzymają z tymi, co żydów chcą ograniczać. Dmowski więc w kraju krzyczy przeciwko żydom, a w Dumie popiera tych co pędzą żydów do nas.

Obecnie w Królestwie powstał dość silny, demokratyczny i niezależny ruch ludowy. Wszechpolacy robią wszystko, aby go zniszczyć, rzucając na niego jak i w Galicji podłe oszczerstwa. Mimo to jednak ruch ten rośnie i zwraca się ostro przeciwko wszechpolakom. Ci włościanie niezależni mają swoje kółka Staszycowskie. Wszechpolacy intrygowali, aby te kółka zwały się stopniowo przez wykonywanie wspólnych prac gospodarczych z Tow. Rolniczym, w którym rej wodzą obszarnicy. Za te usługi oddawane wszystkim wrogom ludu wszechpolacy zyskują poparcie wielkich właścicieli ziemskich, bankierów, fabrykantów i rządu carskiego.

ROZDZIAŁ IV.

Rozwój i upadek narodowej demokracji w Galicji.

W latach od 1906 do 1911 narodowi demokraci doszli do największej siły w kraju naszym. Wybory do parlamentu z 1907 roku dały im dość dużo posłów, co umożliwiło im, przy pomocy podolaków i niezdecydowanych demokratów, rej wodzić w Kole polskiem we

Wiedniu. W parę lat później ich człowiek został prezesem Koła, a potem ministrem dla Galicji. W kraju opanowali różne stanowiska w administracji, a zwłaszcza w sądownictwie. Po ustąpieniu hr. Leona Pinińskiego, namiestnikiem został hr. Andrzej Potocki, który aż do końca swojego życia popierał wszechpolaków, ułatwiając im wzmożenie się na siłach.

Powodzenie to do reszty rozzuchwiliło wszechpolaków, którzy zaczęli już uważać Galicję za swój folwark i zapragnęli cały zarząd kraju wziąć w swoje ręce. Ta osobliwa chęć władzy, która prowadziła ich do walki ze wszystkimi, i która ich obrzydzała wszystkim — była jednym z powodów ich upadku.

Już namiestnik hr. Andrzej Potocki pod koniec życia swego spostrzegł swój błąd i przestał ich popierać, szukając porozumienia się z innymi stronnictwami. Po śmierci tego namiestnika miejsce jego zajął dr. Michał Bobrzyński, znakomity historyk, człowiek wielkiego wykształcenia i rozumu. Takiemu człowiekowi nie trudno było przeniknąć wszechpolaków nawskróś i zrozumieć, że przynoszą oni naszemu narodowi, krajowi i państwu wielką szkodę.

Ponieważ dr. Bobrzyński w przeciwieństwie do swoich poprzedników rządził bezstronnie i choć konserwatysta, starał się, aby urzędnicy szanowali ustawy, ponieważ chciał przeprowadzić ugodę między Polakami a Rusinami i nie protegował wszechpolaków, naraził się więc na nienawiść. Ciąg dalszy nastąpi.

czy to nasza wina, że o każde ustępstwo, o każdą drobinę trzeba tak ciężko staczać walki z panami.

Utrącenie reformy wyborczej teraz zapali całą Galicję od końca do końca, a my tego ognia nietylko gasić nie możemy, ale go tylko poddmuchiwać musimy, gdyż tylko tą drogą możemy zdobyć to słuszne prawo.

Dla ułatwienia przeprowadzenia tej reformy, w ustępstwach poszliśmy do najdalszych granic. Na projektowanej reformie zyskują wszystkie klasy, zyskują Rusini, zyskują mieszczanie, bo mówią, że oni płacą duże podatki, zyskują obszary dworskie, które zachowują swoje dawne uprzywilejowane stanowisko z liczbą 44, wprowadzie przy wyższej ogólnej liczbie mandatów, ale też przy sporo zmniejszonych obszarach dworskich. Tylko mała własność płaci za to uprzywilejowane stanowisko obszarów dworskich zmniejszeniem procentem mandatów. Zgodziliśmy się na tę krzywdę w nadziei, że w przyszłości da się ją naprawić — **nie chcemy bowiem** w tym czasie, gdy zakłócenia polityczne nie zostały usunięte, ale tylko odroczone, **wywoływać walki bratobójczej we własnym narodzie** i dlatego apeluję do panów, byście utraceniem reformy wyborczej nie zmuszali nas do bezwzględnej walki.

A do jakich rozmiarów może dojść ta walka i jak się może skończyć, trudno dziś nawet przewidzieć, gdy pomyślimy, że niema stronnictwa w kraju, o którymbyśmy mogli powiedzieć, że jest za reformą, gdyż jakkolwiek pp. konserwatyści z zachodniej Galicji są za reformą, ale ich koledzy ze wschodniej Galicji są przeciwni. Demokraci także nie wszyscy są za, bo narodowa demokracja jest przeciw reformie, a jak się dowiadujemy z gorącością w sercu z dzienników, że i księżęta kościoła się usuwają, by przez zdekompletowanie sejmu doprowadzić do utracenia reformy wyborczej.

Byłaby to więc walka wszystkich przeciwko wszystkim. Pod hasłem reformy wyborczej pójdziemy do wyborów i może w przyszłym Sejmie sami sobie potrafimy wywalczyć reformę taką, jaką będziemy chcieli — **ale czy wtedy będzie możliwe współżycie?...**

Mówi się, że Rusini dostają za wiele. Z broszury posła Stefczyka dowiaduję się, że Rusini płacą 18 proc. podatków, że ludność ruską jest 42 proc., a zatem te liczby dają 60, czyli, że im się należy 30 proc. mandatów a otrzymują 27 proc.

Naród, który ma siłę zbrojną, może na-

wet niesprawiedliwie traktować mniejszości narodu, ale **naród taki, jak my, który się musi odwoływać do sprawiedliwości całego świata — musi przede wszystkim sam być sprawiedliwym.** Niesprawiedliwość dotychczasowej ordynacji wyborczej wobec Rusinów szkodzi Polakom nie tylko w Wiedniu, ale także w Petersburgu i Berlinie.

Polska sprawiedliwa i tolerancyjna za Jagiellonów była potęgą, a późniejsza nietolerancja Polski wywołała dziś wspomnianego Chmielnickiego oraz Gontę i Żeleźniaka, co było przyczyną upadku Polski.

Podnoszono tu, że na trwałą zgodę z Rusinami nie można liczyć, bo zwiększonej siły mogą używać do dalszych wymuszań i ustępstw.

Ja także nie wierzę w trwałą zgodę z Rusinami, ale odbierzmy im ten ciężki argument, którym nas biją wobec innych narodów. Wytrąćmy im tę broń z ręki! Na dotychczasowej walce oni zyskują, a my tracimy. Przed 4-ma laty żądali sami Rusini 45 mandatów, a dziś po latach walki 60 przyjąć nie chcieli.

Potrzebę obrony mniejszości polskich we wschodniej Galicji nznaje w zupełności, lecz sądzę, że tę kwestję da się w Komisji wyborczej przeprowadzić, bo to nam zapewni obronę naszych we wschodniej, a Rusinom obronę w środkowej i zachodniej Galicji — więc o to się zapewne sprawa nie rozbije.

Jaki byłby **skutek z utracenia reformy wyborczej** — to trudno sobie nawet wyobrazić, bo oprócz walki w całym kraju, nie będzie mógł Sejm obradować, a przez to **uchwalenie** plac nauczycielskich nie przyjdzie do skutku, wstrzymają się budowę szkół, regulację rzek, meliorację, budowę dróg, itp. itp. Słowem **stanie całe życie gospodarcze**, a w Wiedniu pójdziemy przeciw planowi finansowemu i **Koło polskie pójdzie w strzępy!** Nie możemy bowiem dopuścić do dalszego przewleknięcia sprawy, gdyż lud się burzy i zarzuca nam, że się panom wysługujemy i żeśmy uległością zaprzepaścili reformę. **Cztery lata zwłoki wyczerpało już cierpliwość naszą i ludu.**

Do panów jednak apeluję: nie stawiajcie nas w takie położenie, bo **dobro narodu nie walki, ale zgodnej pracy wymaga.**

Z wielkim zapętem przemawiał poseł Witos. „Nie mamy jednak dłuższego sprawozdania; umieszczamy wskutek tego tylko streszczenie i niektóre wyjątki ważniejsze:”

Reforma jest zdobyczą ducha czasu.

Wprowadzenie powszechności, tajności i bezpośredniości do kurji wiejskiej, nie uważa za żaden dar ze strony konserwatystów, bo to już parlament austriacki, nie Sejm polski w szerszej mierze parę lat temu zaprowadził. Skandalem przecież było, ażeby w kraju byli obywatele, nie posiadający praw, a spełniający obowiązki. Pozostawienie kurji wielkiej i wprowadzenie średniej własności, uważa za karykaturę. Cieszy się, że tak p. Piniński, jak p. Milewski uważają chłop polskiego za ostoję i podwalinę narodu, chciałby jednak, ażeby to było nie tylko w słowach, ale też i w czynach, czyni jednak mówili i mówią zupełnie co innego. Nie chciałby wywlekać upiórów przeszłości, lecz musi to przypomnieć, że szlachta wieki pracowała nad tem, ażeby chłopą ogłupić, bo jej nie trzeba było obywatela. A gdy przyszli ludzie inni, którzy chcieli, by on się czuł Polakiem i obywatelem, to musieli przejść przez piekło cierpień i prześladowań.

A że my tu dziś jesteśmy, że tu możemy wspólnie z wami nad dolą i niedolą kraju radzić, to już nie wasza zasługa, bośmy tu weszli nie za waszą wolą, ale przeciw niej. A weszliśmy, bośmy wam nie wierzyli i dziś nie wierzymy, że wy coś dla nas i dla kraju zrobić potraficie. A dowodów na to mamy aż nadto. Dość wspomnieć na 50-letnią waszą działalność w Sejmie. Spodziewałem się, że potomkowie bohaterów i rycerzy więcej potrafią, niż w czasie obstrukcji ruskiej pozatykać sobie watą uszy, a jednak tak nie było.

A co do **sprawy ruskiej**. Któż to jak nie wy, wyhodował sobie to, co dziś uważacie za największe nieszczęście. Wszak uczyniliście to sami, sami będąc niejako udzielnymi monarchami bodowaliście na piersiach tego węża, przed którym dziś taki paniczny strach czujecie. Zwracam jednak uwagę: żadne prawo wyborcze, żadna ustawa was nie obroni, jeżeli sami sobie obrony nie stworzycie, nie obroni interesów narodowych, jeżeli **naród sam** tej obrony nie przeprowadzi.

Reformę wyborczą w tej formie uważa za karykaturę, która się długo nie utrzyma.

Zadowolony będzie z tego, jeśli niektórzy panowie zechcą rozpaść ogień walki, bo jeśli oni z pełną konwją wody uważają to za potrzebne, to my **możemy pożar ten rozdmuchać**. Zdaje mi się, że daleko lepiej na tem wyjdziemy, nie wiem jednak, czy kraj może to również o sobie powiedzieć.

Postawiłem żądanie — kończy — by z kurji wielkiej własności ustąpiono odpowiednią ilość mandatów chłopom polskim,

Wycieczka do sąsiadów na Spizu

napisał **Jakób Bojko.**

(Ciąg dalszy).

Widocznie że to: „hej“ było w modzie w Polsce, boć i w kolendach go użyto parę razy i dziś kolendujemy „hej nam hej“.

Najawszyn innego woźnicę, dążyliśmy prześliczną okolicą, ku Białskim Skałom. Jak okiem ujrzeć, legła piękna dolina, na której to zboża, to ciemne lasy młode się zieleniły, aż koło 9 rano stanęliśmy u celu, przy Skałach Białskich.

W pięknej kaplicy odprawiała się msza św. i było na niej sporo inteligencji, zandarmów i trocha prostych słowaków. Kobiety tutejsze lubują się jak i nasze w pstrokatech strojach, junacy wiejscy, w koszulach z szerokimi rękawami, serdakach, pasem z mosiężnymi sprzączkami przepasani szli na mszę św. Twarze nie bardzo mądre, ale mile.

Doskonały gościniec idzie środkiem, wzdluz niego, wśród wysokich smreków słiczne wille, a w koło nich bogaci letnicy i hoże letniczki spacerowały, używając wywczasu, że to hej! Język słysząc nieestety węgierski, lub niemiecki, a tylko biedni górale trzymają się słowiańskiego. Ład

i czystość bez zarzutu, a hotele restauracje, to można im mówić przez „Wy“.

Ku południowi zagęściło się ludźmi i razem z nimi ruszyliśmy na górę, zwaną „kobyli wierzch“, aby zwiedzić słynne od niedawna grotę.

Góra ta, obrosła górnymi świerkami, ma wysokości 3470 stóp, czyli 1097 metrów, więc jestto, jak na nasze nogi, spory pagórek. Idzie się bokiem góry spory kawałek, nim się dojdzie do szałasów, dokąd się cała wycieczka gromadzi. Przewodnik idzie naprzód w grotę, która jest oświetlona elektryką, a na wszelki wypadek ma paczkę świec i druty magnezjowe. Chłop to czystej krwi Polak, bo nawet nazwisko jego Lizak Józef to poświadcza — a dużo przypominał mi ukochanego Kubusia Orawca z Poronina. Kieby mu z oka wypadł.

Mówi płynnie dość po polsku, węgiersku i po niemiecku, a mieszka w wiosce Lendaku.

Jak ta grotę wygląda, tego Wam najlepszy pismak by nie opisał, a cóż ja prosty chłopina?

Ale choć parę słów muszę o niej powiedzieć:

— Wchodzi się prosto w wnętrze góry, tak zwaną Dziłą Jamą, po deskach, dość długi kawał, aż się dojdzie do jamy, co się zwie Głębia. Tu się dzieła drogi, jedną idą

ci, co dopiero chcą zwiedzić grotę, a drugą, którzy z niej wyjść mają. Jedna grotka zwie się śpiewalnią, bo echo się w niej rozlega, a pokazują i djabłą dziurę. Po drodze stoi niby kamień, a zwa go po uczonemu stalagmitem, który wygląda niby łeb w hełmie. To się zowie hełm Arpada. Inna grotka zwie się Kalkszajna grotą. W innej widać niby kaplicę, chrzcielnicę i kropielnicę, to znowu niby cmentarz z pomnikami, to znowu niby krzywa wieża, to znowu Kalwarja, pasterkę betlejemscy, jak ich w szopce przedstawiają.

W innym miejscu widać niby jak łwa, to znowu jak bałwany morskie, gdzieindziej kłęczy niby dziaduś pustelnik, tu ci pokazuje przewodnik pokoik, gdzie niby Rusalki i boginki się bawią, a nareszcie i organki.

Wszystko to wytwór bożej natury! Taka ciecz spływała wiekami z gór, twardniała, niby sople lodu u strzechy, i z tego potworzyły się takie cudaczne dziury, że się im napatrzeć nie można, zwłaszcza, gdy przewodzeń oświeci je światłem kolorowem, magnezjowem.

A one sople zwane stalaktytami są twarde i gdy w nie uderzysz, to ci wydają dźwięk, który echo daleko hen po grocie roznosi.

A gdy uderzy w szereg sopli, zwanymi

sądzę, że zechcecie to w czyn wprowadzić. Spodziewam się, że ten Sejm polski nie posunie się tak daleko, ażeby mógł skrzywdzić tego chłopca, który jest podwaliną kraju i narodu.

Późno w nocy dnia ostatniego posiedzenia przystąpiono do głosowania nad rezolucją:

„Sejmowe Koło polskie uznając potrzebę rozszerzenia prawa wyborczego do Sejmu Krajowego i dążąc do porozumienia i zgodnego działania z posłami ruskiej narodowości, zarówno w kraju jakoteż w Reprezentacji państwowej — oświadcza się za sfinalizowaniem reformy wyborczej sejmowej w bieżącej sesji sejmowej, na podstawie zasad uchwalonych większością głosów w Komisji sejmowej.

Sejmowe Koło polskie wyraża przekonanie, iż reforma wyborcza stanie się aktem zgody narodowościowej i legalnego postępowania w sprawach rozwoju kulturalnego, ekonomicznego i politycznego posłów narodowości ruskiej“.

Mimo jednak gorących przemówień i przekonywań za rezolucją głosowało 78 przeciw 37 posłom, a to wszechpolaków, podolaków i autonomistów.

Dziadowska piosenka o reformie wyborczej.

Wszystkim sprzykszyły się już dawne formy,
Długośmy chcieli sejmowej reformy,
Aż w tym roku głosy idą wszędzie,
Reforma będzie!

Spuchły już uszy od ruskiej muzyki,
Więc się we Widniu zeszły polityki.
Ile musieli się tam nahandryczyć,
Trudnoby zliczyć.

A jak urwała się pierwsza ugoda,
Endekom na młyn to ci była woda,
Więc chociaż wina była szlachty-synów
Kleli rusinów!

I znowu dla tych radów powiatowych
Rozpoczęła się kupa targów nowych,
Nic nie pomogły endecki z swym krzykiem
Precz z namiśnikiem!

Bo obszarniki wkońcu się zgodzili,
Gdy im formułę nową wymyślili.
Więc zreferuje rzecz na posiedzeniu
Badeni Heniu!

I już najdalej do drugiej niedzieli
Reformę w sejmie bylibyśmy mieli,
Lecz się zbrykały nasze wszechpolaki
I podolaki!

Ponoć endecki tyż reformy chciały
Nawet pod sejmem głośno monstrowały,
Bo nie myślały te dobre ludziska
Że to rzecz bliska.

Grabski, co w życiu nic go już nie splami
Wziął się pod rękę z moskalofilami
Na namiśnika razem z wielkiej złości
Bronią polskości!

Tak wnet będziemy mieli w sejmie śliczną
Okrutnie polską obstrukcję muzyczną
A Głabińskiemu, Staruch dla zachęty
Da instrumenty!

Szlachta podolska i moskalofile,
Z frontu endecki, syonisty w tyle
Do tego sosu jeszcze klerykały
Karuzel cały!

(Gazeta wieczorna)

Bramin

Wniosek nagły posła Franciszka Pta i towarzyszy w sprawie zapobieżenia głodowi, grożącemu ludności w całym kraju.

Klęski elementarne, które od szeregu lat nawiedzają nasz nieszczęśliwy kraj, jednego powódź, drugiego posucha, trzeciego roku jedno i drugie — wyniszczyły kraj nasz do tego stopnia, że już w kilka tygodni po żniwach brakowało ludności własnego chleba i była zmuszoną kupować. Brakło nawet ziemniaków, bo wygniły, względnie wymarły. Aby się uchronić od głodowej śmierci, rzuciła się ludność na roboty za granicę w większej dwa razy ilości, aniżeli w latach poprzednich, ale wskutek większej emigracji zarobki robotników za granicą spadły, a tysiące musiało wrócić o żebranym chlebie do kraju, bo roboty nie znalazło.

Przyszła nieszczęsny rok 1912. Do klęsk elementarnych przyszła jeszcze większa klęska, mianowicie klęska grożącej wojny z Rosją. Dziesiątki tysięcy najbiedniejszych sił powołano pod broń, obstawiono wojskiem wielką granicę północno-wschodnią w Galicji, a nadto kilkadziesiąt tysięcy polskiego i ruskiego żołnierza wysłano do Bośni i Hercegowiny.

Wiele fabryk stanęło, kredyt zamknięto, roboty prawie zupełnie ustały, tysiące robotników wydalone z powodu braku pracy, zamówień i pieniędzy, tysiące kupców i przemysłowców zbankrutowało, w miejsce

spokojnej pracy i rozwoju ekonomicznego wywieszono sztandar egzekucji. Dość powiedzieć, że w jednym tylko sądzie powiatowym w Krakowie, w jednym miesiącu styczniu r. b. zgłoszono 1400 egzekucji, powtarzam, że to było w jednym tylko sądzie powiatowym krakowskim — w jednym miesiącu — a co się dzieje w sądzie handlowym, w sądzie krajowym, co się działo i dzieje we wszystkich innych sądach w kraju, to zobaczymy dopiero wtedy, gdy się zaczniemy lizać z ran po upływie paru lat z tej strasznej klęski, jaka nawiedziła nasz kraj w czasie przygotowawczym do wojny.

Twierdzimy stanowczo, że najstraszniejsza wojna nie spustoszyłaby tak kraju, jak spustoszyła mobilizacja, alarmy wojenne i niezręczna wojna dyplomatyczna. Cała nasza wytrwała praca od lat kilkudziesięciu nad podniesieniem Galicji została zniszczona i zmarnowana w ciągu kilku miesięcy i trzeba będzie lat kilkadziesiąt nowej pracy i nowych starań, aby się napowrót podnieść. To też nic dziwnego, że dzisiaj od Bielska po Zbrucz słychać tylko jęki rozpacz i wołania całego ludu polskiego i ruskiego w całym kraju tak w mieście, jak na wsi: dajcie nam pracy i chleba.

W pierwszym rzędzie do niesienia pomocy, do ratowania ludu powołany jest rząd centralny, który swoją polityką na nasz kraj tę klęskę spowodował. Dlatego jako przedstawiciele kraju całego, jako reprezentanci ludu polskiego i ruskiego upraszamy Wysoki Sejm, aby wezwał c. k. Rząd centralny, by jak najrychlej — bo głodnemu nie wolno mówić; „czekaj“ — rozpoczął:

- 1) energiczne prace około budowy dróg i naprawy dróg;
- 2) regulacji rzek, obwałowania potoków górskich;
- 3) aby prowadził energiczne roboty przy budowie dróg wodnych;
- 4) aby budować racząc mosty;
- 5) aby rozpoczął budowę w całym kraju gmachów rządowych na pomieszczenie sądów, urzędów podatkowych, starostw i poczt;
- 6) aby rozpoczął budowę szkół po miastach;
- 7) aby przyspieszył zaczęte roboty około budynków kolejowych i rozpoczął nowe;
- 8) aby jak najrychlej rozpoczął budowę kolei lokalnych w kraju.

Gdy te roboty zaraz się rozpoczną, zapobiegnie się w ten sposób strasznej nędzy, a rząd choć częściowo naprawi zło, które na nasz kraj spowodował.

Równocześnie, my podpisani jako reprezentanci kraju prosimy Wysoki Sejm, aby wezwał i upoważnił Wydział krajowy, by również zarządził w całym kraju roboty na większą skalę przy drogach, mostach,

rganiki, to wygra na nich nutę lepiej niż ayle jaki dławiduda w kościele na lichych rganach, choć go parafji, jak mówią, sam Pan Bóg przysłał.

Człowiek patrząc na te cuda natury mimowolnie szepcze za Kochanowskim:

Wszechmocny Boże, Wiekowisty Boże,
Ktoż się Twym sprawom wydziwować może,
Kto rozumowi, którym niezmierną
Ziemia stworzona!

Oglądałem niegdyś z podziwem kopalnie wielkie, owe cuda, jakich chyba nie wiele mamy w świecie, ale tu mi się te groty wydawały cudniejsze. Pierwsze zrobił człowiek, te natura, Bóg. A nie myślcie kochani czytelnicy, że to byle jaka jaskinia. Tam i napowrót trzeba nią idąc zrobić 3 i pół kilometra drogi, trzeba przejść 2300 stopni, a wychodzi się w górę na 118 metrów wysoko.

Co to za kryjówka dla zbójników i ludzi chcących się ukryć, ktoby ich tu odszukał? Ależ ktoby się był spodziewał, że w tej górze są takie skarby, którychby za miljardy może nikt nie zrobił. Wieki minęły, a o nich było cichutko.

I co powiecie, że o tych cudach dopiero się niedawno świat dowiedział, bo w roku 1881, a więc za naszych czasów kawalerskich. Mieszczanie z miasta Biały (po węg-

giersku Bela) panowie: Juljusz Hus, Jan Britz, August Kalkstein i Emeryk Werowski (Polak widno), pierwsi ją wymacali i zwiedzili. Myślę, że odkrywcy ją pewni byli, że tu coś i skarbów znajdą po jakich zbójach, ale czy znaleźli ślady z pobytu ludzkiego tutaj, nie wiedzieć.

Dwie i pół godziny zeszło nam, zanim ujrzelismy z radością piękny świat i boże słończko.

Do góry, tam w grocie idąc, idzie się dość śmiało i bezpiecznie, powrót jest po kruchych schodach i drabinkach nie bardzo wygodny, ale goście na to nie nie zważają.

Szczególnie młode parki, które zawsze mają interes, zostać często na ostatku, snad dla podziwu cudów tej groty — a możeby i całuska oberwać — chodzą tu jak po sali.

Wyszliśmy ubłoconym, jak się patrzy, każdy w szatasie czysto ubranie i myje się do czysta, a już każdy chyba nie żałuje tych paru szóstek i tego trudu.

I takie cuda są w naszym niegdyś polskim kraju, a iluż rodaków zamożniejszych je zna, lub wie o nich? He?

— A któż was nauczył tak ładnie po polsku mówić? — pytam przewodnika p. Lizaka.

— Prosem piknie, a dyć żonę, która pochodzi z Polski. Umiała trochę czytać, ale tu omal nie zapomniła, dopiero jak tu był p. profesor Łukasiewicz ze Lwowa, poznał

się z nami, a potem ze Lwowa przysłał nam tu książek do nabożeństwa polskich i teraz wszystkie dzieci i my pochwytały polskiego. Godny pan, hej!

Ot, co zrobi jeden człek mądry, podając bratu młodszemu sposób, jak ze Słowaka zostać Polakiem. Dużo tak, lub podobnie robiło, czy zrobi?

Słysząc, że „Gazeta Podhalańska“, którą wydaje dzienny człek Gwiżdż, zachodzi do braci na Spizu. — A Boże jej w tym dopomóż...

Ućmakawszy się tak po tych wspaniałych przypuszczeniach w górce, poszliśmy na obiad do pysznej restauracji. Jadłospisy po niemiecku i węgiersku, i ze zdumieniem dowiedziałem się, że ryba po węgiersku Halak się pisze, którą to nazwę nosi szanowny mój ksiądz pleban w Gremboszowie, a na anyżówkę po węgiersku „meres“ wołają. A u nas meresić, to znaczy gniesć kogoś czyli tłoczyć. No i bądź tu mądry z węgierskim jęzorem!

(Ciąg dalszy nastąpi).



przy regulacji rzek, by w ten sposób popieszył ludności z pomocą. Na ten cel Wysoki Sejm przeznaczył potrzebne kredyty.

Wobec wielkiego nieszczęścia i wielkich klęsk spada na nas wielka odpowiedzialność i duże obowiązki, ale nie wolno nam się w obecnej chwili cofnąć, choćby od największych ofiar wobec ludności, która oczekuje od Wysokiego Sejmu i od centralnego rządu pomocy i opieki. Nie żądamy zresztą jałmużny, pragniemy tylko pracy i zarobku.

Proponujemy, aby wniosek ten odesłany został do osobnej komisji, w tym celu wybrać się mającej, a złożonej z 24 członków.

W czynów uderzenie twardą stali!

Słusznie ktoś nazwał wszechpolaków handlarzami ideałów narodowych. Albowiem endecja nasza w horrendalny sposób nadużyła sprawy narodowej dla swych partyjnych interesów. Obłudni wodzowie wszechpolaków tak w zaborze rosyjskim jak i u nas, kiedy zakładali stronnictwo narodowo-demokratyczne, głosili światu całemu, że jedynym i głównym celem tej partii będzie walka z rządami zabórczymi i praca nad odbudowaniem wolnej Polski. Skoro jednak urosli w siły, wyrzekli się swoich ideałów, stając się największymi sługalcami zabórców. Dziś w całej Polsce zbankrutowała zupełnie polityka wszechpolaków. Naród z przekleństwem odwrócił się od tych geszefciarzy interesami narodu. Bo czyni ich zawsze urągali słowem. Któż nie pamięta, jak to przed laty wykrzykiwali głośno koryfeusze wszechpolacy o powstaniu, o walce za wolność, jak to oni nie odbudują Polski. I cóż dziś z tego zostało?

Z dawnego ich programu niepodległościowego zostały jeno strzępy, a cała ich niby to narodowa praca to czysta komedia, blaga i proste oszustwo. Zamiast przygotować naród do walki z wrogami, zamiast czynnej jaci się pracy, mającej odbudowanie Ojczyzny na celu, wszechpolacy bawili się jedynie w urządanie bombastycznych deklamacji, wieczorków i t. p. fajerwerków.

Zapewne, że dobre i konieczne jest urządanie obchodów i pochodów, ale trzeba pamiętać, że one same wolności nam nie wrócą. Wolność możemy sobie tylko oreną walką zdobyć. Nie puste frazesy i szumne deklamacje nas zbawia, lecz czyny gorące. Zaś to, co robili wszechpolacy, to nic więcej, tylko zwykła szopka. Cała robota wszechpolaków kończyła się na gadaniu. Czynem nigdy jeszcze nie dowiedli, że chcą naprawdę wolnej Polski.

Toteż kiedy w r. 1905 wybuchła w caracie rewolucja, to wszechpolacy nie tylko nie stanęli w szeregach walczących o wolność, lecz jeszcze gwałtownie tamowali wszelki ruch zbrojny przeciwko moskiewskiemu najeźdźcy. Żywo nam stoi jeszcze w pamięci zacięta walka polemiczna, jaka się wówczas toczyła na łamach pism P. S. L. i w gazetach wszechpolskich. Stronnictwo Indowe było za walką z moskalem, zaś wszechpolacy zaciekle sprzeciwiali się tej walce. Przestrasz i śmiertelną trwogę budziła w nich rewolucja. Ale najjaśniejszej zarysowała się obłuda wszechpolska dzisiaj w czasie grozy wiszącej wojny austriacko-rosyjskiej. W chwili kiedy wszystkie stronnictwa polskie z pominięciem konserwatystów, oświadczyły się za bezwzględna walką z dzikim satrapą północy i oburacz chwyciły się pracy mającej za główny cel wytworzenie zbrojnego pogotowia narodu na wielką chwilę — to wtedy najwybitniejsi menterzy endecji tak w Królestwie jak i w Galicji, głosić poczęli moskalofilskie hasła, a w zaborze rosyjskim i dziś nawet głośno opowiadają się za Rosją.

I kiedy cały prawie naród czyni gorączkowe przygotowania, ażeby, gdy czas stosowny nadejdzie, stanąć gotowym na bój wielki i święty, jedyni oprócz konserwatystów wszechpolacy nic nie robią, owszem szkodzą całej sprawie, czego dowodem ich wrogie stanowisko względem „Związków strzeleckich“, Komisji Tymczasowej i wogóle przeciw wszystkiemu, co ma za cel walkę z Rosją.

* * *

Ta, na deklamacji i frazesach kończąca się robota wszechpolaków, żywo przypomina scenę z „Wesela“ Wyspiańskiego. Przedstawiona tam jest między innymi inteligencja, jak poszła w lud „bo lud ten taki ładny z kosą w dłoni i bajecznie kolorowy“. Prawda temu ludowi o Polsce, o „orłach, kosach, szablach i keronach“, a kiedy przyszła chwila działania, to sama inteligencja w kąś się usunęła i jak grom rzuca Wyspiański w oczy tej inteligencji, że to, co robiła „wszystko była poła maska“, „wy się wynudziacie w mieście. to się wam do wsi zachciało: tam wam mało, tam wam mało, a o to z was pozostało: lalki, szopka, podłe maski, farbowany fałsz, obrazki!“

Gryzącą satyrę wypowiada narodowi błazen — Stańczyk: „Błaznów coraz więcej macie, nieomal błazeńskie wiecie!“

I oto ma się spełnić cud zmartwychwstania. Zjawia się duch Wernyhory i przynosi rozkaz, ażeby się lud zgromadził o świcie pod kościołem z kosami i inną bronią, aż on powiedzie hufiec, aby odbudować Polskę. — Gospodarz wesela posyła družbę Jaska na wieś i daje mu złoty róg, którym gdy zadmie „wzmocze Duch, jaki nie był od stu lat“.

Jasiek pojechał konno zwoływać ludzi, a gospodarz tymczasem... zasypia w fotelu. Rano zjawiają się chłopcy z kosami, a prowadzi ich chłop Czepiec, który budzi śpiącego gospodarza: „hej, hej panie... cóż to pon śpi, trzeba wstać, trzeba się do czego brać!“ Ale gospodarz zapomniał już o wszystkim. Wernyhora, złoty róg — to był dla niego tylko sen i zdziwiony pyta zebranych chłopów: „A wam co się z kosą śni?“

Jednak dla chłopów te piękne mowy o Polsce, jakie słyszeli z ust inteligencji, nie były snem i mrzonką jakąś. Oni to brali za rzecz świętą, poważnie do serca. Więc kiedy nadeszła „chwila osobliwa“ głoszona im przez inteligencję — chcą czynu, chcą ażeby ich powiedziano do walki o wolność. Ale inteligencja w chwili czynu stoi bezradna, a nawet brat gospodarza, poeta rzuca chłopom w oczy: „A przecież się nic nie dzieje!“ — „Panie wyście ino do majaki!“ ciska Czepiec inteligencji gorzką prawdę w oczy. „Psiakrew, ludzie, jo mom stać, a ludzie chcom się rwać!“

Wreszcie przypomina sobie gospodarz z trudem Wernyhore i jego rozkaz. Wszyscy z wytężeniem stoją, tęż słuch i zapadają w sen letargiczny, z którego nic ich nie budzi, bo Jasiek zgubił złoty róg. Rozmarzeni suną w tan, w którym „nic nie słyszą, ino granie, jakieś ich chwyciło spanie...“

A Chochół sztydzi z nich nielitościwie:

„Miałeś chamie złoty róg,
miałeś, chamie czapkę z piór:
czapkę wicher niesie,
róg szuka po lesie,
ostał ci się ino sznur...“

Czy ten obraz z „Wesela“ to nie wierne odbicie z dzisiejszych dni. I dziś lud zbudzony przez oświatę chce iść walczyć za Ojczyznę a także wszechpolacy bawią się w majaki.

I nie ludźmy się. Tacy hurra — patrjoci, jakimi są wszechpolacy i różni „pankowie patrjoci“, jak przyjdzie walczyć za Ojczyznę, w mysie pochowają się dziury, albo wprost szkodzić nam będą.

Jeżeli my sami chłopcy i robotnicy Polski nie odbudujemy to jej nigdy nie będziemy mieć. Nie liczymy nigdy na pomoc niczyją,

jeno na własne nasze siły i weźmy się ostro do roboty.

Wtedy dopiero kiedy powstanie wszystek lud polski, kiedy jak lew porwie się do boju za Ojczyznę — wtedy dopiero wybije godzina zmartwychwstania Polski.

Kazimierz Józef.

Głos chłopca na czasie.

Czytając różne gazety polskie w dzisiejszych czasach i przy rozważaniu tychże pism nabieramy my chłopcy od pług wstępu do niektórych ludzi, co to siebie przedstawiają jako świeczniki narodu polskiego. Dziś, gdy uad naszą polską ziemią może zejść luna czerwonej pożogi, dziś my chłopcy możemy dokładnie poznać, kto jest naszym opiekunem pod względem politycznym, ekonomicznym i narodowym. Co do pierwszego i drugiego nie potrzebuję pisać, bo my chłopcy już dobrze wiemy tylko głupcy i zarozumiałcy nie wierzą w to! Co do trzeciego zaś teraz przy sposobności zawieruchy europejskiej poznamy my chłopcy z kim mamy pójść pod względem narodowym.

Głosili i głoszą ci przewódcy, to na wiecach, to na odczytach, po balach, w restauracjach, że tylko oni prowadzą lud do właściwych im praw politycznych, ekonomicznych i narodowych. A co się teraz pokazało? No że oni to wszystko robili i robią tak jak im potrzeba do ich krętackiej, judaszowskiej polityki. Zdarliście nam w czas panowie judasze — zasłonę z oczu naszych, którąście nam od wieków na oczy włożyli. Dziś my chłopcy dużo z tego waszego czynu potrafimy się nauczyć, bo dokładnie poznamy was i waszą krętacką robotę, dziś w tak ważnej chwili dla każdego Polaka, gdy w każdym szczerem i czystym sercu polskim, zadrgała gorąca krew w żyłach, dziś, gdy w naszych siołach obudziło się marzenie o Ojczyźnie naszej drogiej i o wyzwoleniu narodu polskiego z pod jarzma zabórczego, Wy zaś panowie judasze rozbijacie partyjki. Hańba wam! Wy od tego czasu nieśmiecie się mienić prawdziwymi Polakami. Zrobiliście drugą Targowicę.

My i pokolenia nasze rok 1913 zapiszemy do swej chłopskiej historii, jak wy śmieliście tak haniebnie i zbrodniczo rozbijać naród polski! Trza było zawitać do wiosek naszych w tym czasie przygotowywawczym, trza było zajrzeć do serc tych rolnych chłopków od lat 18 do 60, jaki tam był i jest zapał do Ojczyzny naszej, trza było zawitać do chat naszych i widzieć jak matki swych synów, żony mężów zachęcały, aby jak Ojczyzna będzie potrzebować szli i bili się dzielnie o ten swój własny kawał ziemi, spocony znojem pracy. Są dowody po wioskach naszych, że chcemy być wyzwoleni, świadczą o tem nawet te obchody, styczniowe odbyte prawie w każdej wiosce z zapałem i miłością do Ojczyzny. Świadczą te tysiące Związków strzeleckich. Kiedyś gdy nadejcie chwila oczekiwana, to świat się zadziwi. Piszę do was, panowie „świeczniki“ narodu, zejździe z drogi pełnej obłudy i zdrady! Nie bałamuccie już dłużej tego chłopca polskiego, nie ściągajcie na siebie Sądu, bo sąd może wypaść o was straszny, czego wam na razie nie życzą.

Walenty Toczek, chłop z Brzozowskiego.

Brońmy wychodźców przed wyzyskiem!

Jeśli kto z Waszych znajomych, Szanowni Czytelnicy, wybiera się do Ameryki, radźcie mu koniecznie, aby po wszelkie potrzebne poczenia na drogę i kartę okrętową, zwracał się tylko do Biura podróży naszego Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 22. Otrzyma tam rzetelną poradę i ochroni się od wyzysku. Popierajmy wszyscy P. T. E.!

„POMONA“

Krakowska Szkołka drzew - - - Kraków.

poleca wzorowo hodowane: drzewa owocowe: jabłonie grusze, śliwy, czereśnie, wiśnie itd. Drzewa owocowe karłowe w formie piramid, palmet, kordonów pionowych, i poziomych itd. Krzewy owocowe w wielkim wyborze: Róża krzaczaste i pienne. Drzewa i krzewy ozdobne.

Cennik bogato ilustrowany na żądanie darmo i oplatnie.

WOJNA

W oczach Europy.

Po długiej bezczynności obudziła się Europa do czynu. Wstrząsnął nią fakt, że ktoś — i to jeszcze małeńka Czarnogóra — śmie jej nie słuchać. Wszakże ustalono już granicę Albanji i otwarcie powiedziano Czarnogórze, że Skutari musi należeć do Albanji. Tymczasem Czarnogóra plunęła w odpowiedzi stałą i ołowiem na Skutari, powodując pożar w mieście i zabijając wiele ofiar. To obudziło Europę do czynu. Za długo nie radzili już w Londynie ambasadory po nieudanej próbie spowodowania pokoju w zimie. Za wiele było wreszcie i Austrii niezdecydowanego postępowania Europy, która dotychczas ciągle się tylko cofała wobec dokonanych faktów, na czym Austrija najbardziej może cierpieć. Że Austrija nie przecięła dotychczas bóleczki, należy zawdzięczać tylko temu, iż rząd czyni wszystko, by do wojny nie dopuścić. Z tego jednak wynikają tylko ciągłe straty dla nas — a Europa śpi. Nie dziw tedy, że Austrija straciła nareszcie cierpliwość i zażądała energicznie od Europy zdecydowania się tak lub owak.

Krok Europy.

Nie było rady. — Ambasadorem państw europejskich rozpoczęli w Londynie dalsze narady, których wynikiem było wysłanie zbiorowego pisma do Turcji, Bułgarji, Grecji, Serbji i Czarnogóry z żądaniem zawarcia pokoju. W piśmie tem zaproponowano granice przyszłej Turcji i oświadczono stanowczo państwom bałkańskim, że się Europa nie zgadza na odszkodowanie wojenne, którego żądają od Turcji. Turcja zgodziła się na ten projekt skwapliwie, z państw bałkańskich zaś Bułgarja zgadza się lecz nie na wszystkie punkty jego, Czarnogóra odrzuciła go z placu. Wśród tego postanowiły mocarstwa Europejskie zażądać stanowczo od Czarnogóry, by odstąpiła od oblężenia twierdzy Skutari i wysyłając wojenne okręty, dla poparcia siłą swoich żądań.

Pod Skutari.

W oczach całej Europy rozpoczęła się chwila stanowcza. Zjednoczone armje Serbów i Czarnogórców przystąpiły do generalnego szturm. Walka była o tyle ułatwiona, że pod Skutari przewieziono oprócz wojsk serbskich, także serbskie ciężkie działa oblężnicze. Deszcz ołowiu i stali — grad bomb, granatów i szrapneli spadł na miasto. Szturm jest tak zacięty, strzelanie tak gęste, że z austriackiego miasta Rjeka widać przez powiększające szkła obłoki dymu unoszące się nad Skutari, huk zaś słyszać dobrze w Rjece i Kataro. Jak wichura zważyło się wojsko bałkańskie na forty tureckie. Nie było poświęcenia, na któreby się nie odważyli Serbowie i Czarnogórcy. Padły pod ich ciosami druty kolczaste, poprzez rowy i wilcze doły szli z bagnietem w rękę, dopóki nie wzięli szturmem tureckich pozycji. Dziś — początek tygodnia — zdobyte są wszystkie forty pierwszej linii wokół twierdzy. Turcy bronią się jak lwy jeszcze tylko w forcie Taraboszu. Prawdopodobnie i ten upadnie wnet pod naporem szturmujących.

Dnia 2 kwietnia nadeszły wiadomości:

Upadek Skutari oczekiwany jest lada chwila. Szturm trwa bez przerwy czarty dzień. Serbowie i Czarnogórcy zdobyli trzy reduty i fort na małym Bardanjolcie. Turcy opróżnili pozycje koło Brdicy. O godzinie 5 popołudniu wpadła druga grupa szanów w ręce Czarnogórców. Turecka kanonada słabnie.

Fort Tarabosz broni się od rana. W południe zdobyto na nim pierwszą redutę. Serbska artylerja trzyma ogniem na uwięzi

wojska tureckie koło Tepe, by nie mogły uderzyć z boku na szturmujących. Załoga fortu Tarabosz jest odcięta. Większa część armat tureckich zamilkła.

Dnia 3 kwietnia telegrafują:

Czarnogórcy zdobyli szturmem po zaciętej walce pierwszą linię obwarowań Taraboszu. Serbska artylerja przestała bombardować miasto, bo ustawiają armaty, które świeżo nadeszły.

A co Europa?

Pod Antiwari znajdują się już austriackie okręty wojenne. Okręty innych państw napłyną niebawem, by wywrzeć nacisk na Czarnogórę t. j. by ją zmusić do odstąpienia od oblężenia Skutari. Skutari tymczasem upada. Za 24 godzin może się Europa znaleźć wobec dokonanego faktu, gdy twierdza zostanie zdobyta. Niejasne jest w tej całej sprawie stanowisko Rosji, która nie bierze udziału w demonstracji flot, bo jak twierdzi nie ma okrętów wojennych w pobliżu. Tymczasem na morzu Egejskiem są 2 okręty rosyjskie. Rosja tedy strzyże i goli.

Od środy t. j. 2 b. m. krąży pod Antiwari 10 okrętów wojennych a to 2 angielskie, 2 włoskie, 1 niemiecki i 5 austriackich. (Antiwari jest portem czarnogórskim). Okręty tam strzegą brzegów morskich, by żaden obcy okręt nie mógł przywieść materiałów wojennych, lub wojska Czarnogórze. Rosja przetransportowała do Czarnogóry jeszcze przed zaczęciem straży wybrzeży amunicję. Obecnie tłumaczy się, że amunicja ta pochodzi jeszcze z roku 1911. W to tłumaczenie się jednak nikt nie wierzy.

Czarnogóra się nie boi.

Król czarnogórski Nikita, stojąc w obliczu demonstracji flot europejskich, powiedział, że od Skutari nie odstąpi, zdobyć je musi i uczyni zeń nową stolicę Czarnogóry. Tymczasem zaś ostatni szturm na Skutari nie udał się. Czarnogórcy stracili 4 tysiące ludzi i musieli odstąpić od Taraboszu. Obecnie przygotowują się do nowego ataku, który ma być prowadzony wszystkimi siłami. Turcy bronią się rozpaczliwie, boją się bowiem, że w razie zdobycia miasta, urządzi w niem Czarnogórcy rzeź. Podnieść należy, że wojska tureckie, które broniły Adrijanopola i Skutari, uratowały chwałę oręża tureckiego.

Atak na Dardanele.

Bułgarzy przewożą obecnie armaty z linii Czataldży na półwysep Galipoli. Pod Bulair znajdują się już ciężkie działa oblężnicze z pod Adjanopola. Sądzą tedy, że Bułgarzy chcą szturmować forty broniące Dardanełów.

Bułgarja a Rumunja.

Pomiędzy Bułgarją a Rumunją wyniknął w czasie wojny bałkańskiej spór o miasto Silistrę. W sprawie tej przyszło między Austrią a Rosją do porozumienia — Silistrja ma się dostać Rumunji.

Gwałtowne zawikłania.

Czarnogóra drwi z Europy.

W imieniu mocarstw europejskich zażądał komentant okrętów zebranych pod Antiwari wiceadmirał angielski Burney żeby Czarnogóra poniechała oblężenia Skutari. Czarnogóra odpowiedziała, że Europie nie do tego i oświadczyła, że będzie bombardować miasto dalej. Jest to wypadek ważny, bo komendanci okrętów tam zebranych nie mogą nic zrobić bez porozumienia się ze swoimi rządami. Rządy te zaś muszą się wpraw porozumieć z konferencją w Londynie. To wszystko sprawę prze-

wleka, a tymczasem Czarnogórcy dalej szturmują twierdzę, rychło może być za późno. Cierpi na tem honor całej Europy, cierpi najwięcej honor Austrii. To też chodzą słuchy, że Austrija ma zamiar wylądować z wojskami w Czarnogórze i siłą przeprowadzić wolę Europy.

Tu jednak sprawa się wikła. Rosja powiada, że w takim razie umywa ręce od wszystkiego i założy protest przeciw temu. Francja przychyliła się do tego samego zdania.

Włochy przeciw Grecji.

Przy podziale łupów tureckich poczynają się wadzić dotychczasowi sprzymierzeńcy. Już się wyłoniły małe niesnaski między Grecją a Bułgarją o regulację granic, między Bułgarją a Serbją o to samo. W dniach ostatnich znowu powstał silny zatarg między Włochami a Grecją. Tym dwom sąsiadom także poszło o regulację granic. Otóż Grecja pobawiwszy Turcję, zagarnęła cały prawie Epir i szereg wysp na morzu Egejskiem. Grecja chce się utrzymać przy wszystkich swoich zdobyczach. A na to znów żadną miarą nie chcą przystać Włochy, bo się boją zbyt wielkiego wzrostu potęgi greckiej. Spór włosko-grecki tak się w dniach ostatnich zaognił, że nawet zaczynają przebąkiwać o możliwości zbrojnego starcia między temi państwami. Słychać, że Włochy już zaczynają mobilizować swoją flotę, aby w ten sposób zastraszyć Grecję i wywrzeć na nią nacisk.

Jak odbywa się szturm na Skutari.

Naoczny świadek tak opowiada o przebiegu ostatnich szturmów Czarnogórców i Serbów na Skutari: Pojęcia świat nie ma, z jaką zaciętością odbywa się walka oblężnicza pod twierdzą Skutari. Czarnogórcy i Serbowie nie szczędzą krwi, byle tylko miasto to zmusić do kapitulacji. Chwilami odnosi się wrażenie, że to nie walka, ale okropna rzeź. Najbardziej krwawy przebieg miały walki, stoczone w trzech dniach ostatnich koło warownego wzgórza Taraboszu. Król Mikołaj wydał rozkaz, aby tę ważną pozycję zdobyć za wszelką cenę, choćby miało to kosztować nawet największe ofiary w ludziach. Pułkownik Plamenac, szef sztabu generalnego, sformował oddział z 600 żołnierzy którzy dobrowolnie, z własnej ochoty, zgłosili się do pierwszych szeregów mających ruszyć, celem zdobycia Taraboszu. Oddział ten nazwał się „bataljonem śmierci“. Na jego czele ruszył Plamenac do walki. Chodziło w pierwszym rzędzie o zniszczenie płotów drucianych, oddzielających Czarnogórców od załogi tureckiej. Grad kul armatnich i karabinowych powitał nadciągające bataliony legionistów śmierci. Chwiał się już zaczęły ich szeregi pod gradem kul tureckich, ale przecież płoty zostały zniszczone i „bataljon śmierci“ wtargnął na ważną pozycję. Tu dopiero zaczęło się straszne zmaganie. Przeciw walecznym Czarnogórcom skierowali Turcy ogień z karabinów maszynowych, który po stronie czarnogórskiej w okamgnieniu poczynił kolosalne spustoszenia. Bataljonowi śmierci na pomoc pospieszyły dwa pułki: cetyński i nieguski, a także dwa bataliony z Wirpazeru. Artylerja turecka, ustawiona na Taraboszu ziała nieustannie ogniem na te oddziały, które dokazywały cudów waleczności. Dowódca bataljonu śmierci, rażony pociskiem turekim, poległ bohaterską śmiercią na placu boju. Trzy bataliony czarnogórskie zostały formalnie zdziesiątkowane, ale najważniejsze punkta Taraboszu wpadły

w ręce Czarnogórców. Nadejście nocy położyło kres morderczym zapasom, które należą do najkrwawszych w nowoczesnej historii.

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Declu n. 4.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jakoteż niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezbieżnie codziennie nadchodzące pisma z uznaniem. Po 80 h. na składzie we wszystkich aptekach, drogneryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Tak samo okazuje się cudownym Bergmann's krem liliowy „Manera“ do utrzymania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 hal. wszędzie na składzie.

Wzory materyałów dla panów i pań na nowe

Ietnie ubrania

proszę zamówić u firmy

Prokop i Skorwsky i Syn Wywozowy dom sukna i modnych materyałów, dla panów i pań w Humpolcu (Czechy). Na życzenie załatwimy także uszycie ubrań dla panów.

Tylko 2 korony!

Kto z czytelników

„Przyjaciela Ludu“ pragnąłby oprócz naszej posiadać jeszcze drugą gazetkę, temu polecamy, aby wysłał sobie najtańszy tygodnik obrazkowy, który wychodzi w Krakowie nakładem P. T. E. i pod redakcją Józefa Okołowicza pod tytułem „PRACA“. Jest to doskonała gazetka obrazkowa, poświęcona wyłącznie oświacie sprawom emigracyjnym i zarobkowym oraz rozrywce. Obecnie przynosi w każdym numerze ilustracje z pola wojny.

Całoroczna przedpłata wraz z przesyłką pocztową wynosi w całej Austrii tylko 2 korony, w Niemczech 2 m. 50 f., w Ameryce Północnej 1 dol., we Francji, Belgii i Szwajcarii 4 franki. Adres „Pracy“: Kraków, ul. Radziwiłłowska 23.

Organizacja

„Związków strzeleckich“.

Buletyn Biura Prasowego K. T. S. S. N. Nr. 5. W Chicago odbyło się drugie z rzędu zebranie Komitetu Centralnego Obrony Narodowej. Drugi ten Zjazd był o wiele liczniejszy od pierwszego. Przybyło kilkunastu członków Komitetu poza z Chicago tak, że liczba ogólna obradujących doszła do 56 osób. Było to ciało w najwyższym stopniu reprezentacyjne. Można śmiało twierdzić, że całe wychodźstwo polskie było tam reprezentowane.

W zebraniu wzięło udział sześciu księży, którzy przybyli jako przedstawiciele Stowarzyszenia Kapłanów Polskich, bądź jako reprezentanci Zjednoczenia Polsko-Rzymsko-Katolickiego, Unia Polska przysłała sześciu delegatów — częścią z Buffalo, N. Y., częścią z Wilkes Barre, Pa. Z Detroit przybył delegat Stowarzyszenia Lekarzy Polskich, obydwie istniejące związki dziennikarzy po jednym reprezentancie, Sokolstwo miało trzech delegatów, Związek N. P. jak i uprzednio miał dwudziestu. Związek Polek trzy delegatki, Zjednoczenie trzynastu, organizacja polska w Milwaukee trzech, socjaliści polscy jednego, kilka komitetów okręgowych po jednym i tak dalej. Wszystkie kierunki polityczne, wszystkie odłamy i kierunki myśli polskiej były reprezentowane przez ludzi zdolnych, oddanych sprawie i owianych szczerą chęcią wspólnej pracy dla dobra Ojczyzny.

Komitet Centralny wysłuchał sprawozdań z czynności komitetu wykonawczego, zatwierdził subkomitety wyznaczone przez prezesa i omówił dalszy plan akcji.

Szczególnie długo i wyczerpująco omawiano ruch polityczny w kraju ojczystym i po bardzo gruntownej dyskusji znaczną większością głosów uchwalono działać w myśl uchwały wiecu narodowego w Pitts-

burgu, to jest stać wiernie przy Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych i wysyłać pieniądze do Polskiego Skarbu Wojskowego w miarę jak będą napływać na ręce Komitetu Wykonawczego.

Na kosztą czynności komitetu, to jest na druki, pocztę i t. d. uchwalono, aby każda organizacja wchodząca w skład komitetu wpłaciła 10 dolarów za każdego swego delegata. Oprócz tego sami delegaci uchwalili płacić z własnej kieszeni za zaszczyt zasiadania w komitecie po 50 centów na miesiąc od zwykłego członka Komitetu Centralnego, a po dolarze od członka Komitetu Wykonawczego.

Obrady Komitetu Centralnego były nacechowane duchem jaknajlepszej woli i gotowości służenia dobrej sprawie. Polemizowano ze sobą w sposób poważny, życzliwy, nie poruszając kwestji drażliwych, a dążąc tylko do wzajemnego informowania się i porozumienia.

W parę dni później odbył dwa posiedzenia skompletowany Komitet Wykonawczy. Załatwił korespondencje, uchwalił wysłać drugi tysiąc dolarów do Skarbu Wojskowego i opracował szczegółowy regulamin dla wszystkich podkomitetów.

Na tych posiedzeniach Komitetu Wykonawczego komitet z trzech, który się będzie komunikować z krajem ojczystym w materjach ściśle poufnych i będzie składać o ile możliwości dokładne sprawozdania Komitetowi Wykonawczemu.

Z łona tego komitetu poufnego będzie wybrany jeden, który według konstytucji K. C. O. N. będzie reprezentować wychodźstwo polskie w Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych.

Ten przedstawiciel wychodźstwa będzie komunikować wszystko swym kolegom z komitetu poufnego. Ten skład osobisty, jak i gotowość do pracy Komitetu Centralnego i Wykonawczego zasługują na zupełne zaufanie całego wychodźstwa. Kasjer jest pod kaucją 25 000 dolarów, sekretarz finansowy pod kaucją 10 000 dolarów. Uchwała wysłania pieniędzy do kraju na prace przygotowawcze powinna zadowolić takich, a najbardziej tych, co rozumieją, że w wojnie pieniądź musi zacząć pracować o całe miesiące, a czasami o lata wcześniej, niż zacząć pracować w polu żołnierze i oficerowie.

Milcza (pow. Sanok). Dnia 30. 3. b. r. odbyło się u nas poufne zgromadzenie celem zawiązania „Związku strzeleckiego“. Przewodniczył p. inżynier J. Próchnik, po którego zagajeniu i referacie p. prof. Rolskiego uchwalono zawiązać „Związek strzelecki“, wybierając przewodniczącym Jana Kijowskiego, zast. Jana Józefczyka, skarb. Józefa Kijowskiego, sekr. Józefa Preisnera i Jana Królickiego wydziałowym. Do komisji kontrol. Walentego Polańskiego, Michała Kijowskiego i Pawła Przybylskiego. Komendantem zaś Jana Krupę. Dodać musimy, że zawiązanie u nas „Związku strzeleckiego“ zasługą p. inż. J. Próchnika, który nie tylko u nas, lecz i w wielu innych gminach naszego powiatu wiele pracuje, by tylko ulżyć niedoli chłopskiej. Składamy Mu więc na tym miejscu serdeczne podziękowanie i prosimy, by nie tylko teraz, lecz i w przyszłości o nas nie zapominał. Również podzięką naszą należy się p. prof. Rolskiemu, jako jednemu z pracowników na tem polu w naszym powiecie. Zgromadzenie zakończono przedstawieniem obrazów świetlnych z życia T. Kościuszki, pod kierownictwem p. St. Milana, któremu również składamy podziękowanie.

Uczestnik.

Kutkierz (pow. Złoczów). Dnia 24 marca 1913 zawiązaliśmy „Związek strzelecki“. W skład drużyny ćwiczącej w polu weszło 37 młodych ludzi. Wydział: Franciszek Kulicki, Michał Wawrzyszczak i Jan Turbiarz.

Sobów pow. Tarnobrzeg. Dnia 23 marca b. r. o godz. 4-tej po południu odbyło się poufne zebranie P. S. L. Głównym tematem zebrania były Związki Strzeleckie. Po dokładnem zreferowaniu sprawy przez akad. Tomasza Dąbala postanowiono zrezygnować z osobnego związku gminnego, a przyłączyć się do związku parafialnego, któryby obejmował kilka gmin: Wielowieś, Sielec, Sobów, Zakrzów, Kocmierzów. Następnie oświadczone się za Komisją Tymczasową. Wreszcie uchwalono zreorganizować Komitet Gminny P. S. L.

Ludowiec.

Z powiatów i gmin.

Wiece ludowców.

Na ręce Prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego posła Stapińskiego nadeszły pierwszą pocztą wiadomości, że w ubiegłą niedzielę 6 bm. odbyły się zebrania chłopskie za reformą wyborczą w następujących powiatach i miejscowościach:

Brzesko (wieś Niwka, Borzęcin, Tworkowa, Wola Dębińska, Radłów, Szczurowa) — Brzozów (Wara, Zmiennica, Wzdów, Nozdrzec, Trześniów) — Brzeżany (Kozłów, Kozowa) — Dąbrowa (Otwinów, Ćwików, Pasięka Otwinowska, Gruszów Mały, Dąbrowki Bręskie) — Gorlice (Wójtowa) — Grybów (Tursko, Kaśna Górna) — Jarosław (Zarzecze) — Jasło (Niepla, Czerma, Kalembyna), Kolbuszowa (Leszcze, Poręby huciskie) — Krosno (robotnicy rafinerji nafty, Jedlicze, Białobrzegi, Wojkówka, Wietrzno, Rogi, Odrzykoń) — Limanowa (Kamienica) — Lwów (Zimna Woda, Ceperów) — Łańcut (Przyhojec) — Mosciska (Malhowice, Krysowice — rezydencja jednego z najzacieśszych przeciwników reformy hr. Stadnickiego) — Mysłenice (Łętownia, Brzączowice) — Nowy Targ (Czarny Dunajec 7 kwietnia) — Pilzno (Globikówka, Głowaczowa, Latoszyn, Wolica, Brzeźnica, Zasów) — Podgórze (Kręcina) — Sanok (Besko, Jaćmierz, Nowosielce-Gniewosz, Liszna) — Rzeszów (Błażowa) — Strzyżów (Jaszczurowa, Jawornik, Niebylec, Luteza, Konieczkowa) — Tarnobrzeg (Pniów, Antoniów, Zbydniów) — Tarnopol (Draganówka) — Tarnów (Pogórska Wola, Łęg ad Partyn, Zalasowa, Janowice) — Tłumacz (Uhorniki) — Wieliczka (Raciborsko) — Wadowice (Jaroszwice) — Nowy Sącz (Dąbrowka Polska) — Zborów (Pomorzany).

Na wszystkich tych zebraniach uchwalono jednomyślnie rezolucję za kompromisowym projektem reformy wyborczej i ogromną liczbą podpisów zaopatrzone petycję do sejmu żądając natychmiastowego uchwalenia reformy wyborczej i oświadczając, że przeciwko postom, którzyby chcieli sprawę tę rozbić albo odroczyć, podpisami są gotowi przeprowadzić stosowną walkę.

Zebranie okręgowe ludowców tarnopolskich. Dnia 6. kwietnia zebraliśmy się wszyscy ludowcy powiatu tarnopolskiego i części brzeżańskiego w naszej stolicy Draganówce. Ponieważ obszarniczo-wszechpolska Rada powiatowa w Tarnopolu zakazała wójtowi oddania na zebranie sali gminnej, wiec odbył się w obojściu gospodarza Sz. Chochły. Obecnych było około 300 uczestni-

Późny wiek

osiągają tylko ci, co każde cierpienie niszcza w zarodku, szczególnie przy braku tchu, zakłóśnięciu piersi, kłuciu w plecach i bólu piersi należy zawsze natychmiast użyć Feller'a usuwających i uśmierzających ból fluidu z esencji

roślinnej z m. „Elsa fluid“. Powinno one na każdy wypadek zawsze być w domu. Przy bólach podagrycznych, reumatycznych i neuralgicznych okazały się one zawsze skutecznymi i pomocnymi. 12 flaszek za 5 kor. posyła franco aptekarz F. V. Feller, Stubica, Elsaplatz Nr. 163 (Kroacja), u którego także

należy zamawiać doskonałe, dawno uznane, przeczyszczające pigułki rabarbarowe Feller'a z m. „Elsa-pigułki“. 6 pudełek za 4 korony franco, aby mieć ten miły, nieszkodliwy środek pod ręką przy zatwardzeniu i bólach żołądka. Obydwa możemy czytelnikom najgoręcej polecić.

w czem delegaci z okolicznych i odległych gmin: bardzo licznie, po kilka fur, z Kozłowa i Płotycy: nadto z Poczapiniec, Chodackowa wiel., Iwaczowa dol. i in. Przewodniczyli przewodniczący komitetów gminnych: T. Chromik z Draganówki, Wład. Tomaszewski z Płotycy i H. Gorzkowski z Lubianki; sekretarzował L. Dendewicz z Kozłowa. Referat o reformie wyborczej do sejmiku wygłosił prof. K. Kwieciński z Tarnopola, którego z gorącym zajęciem wysłuchano i odpowiednie rezolucje za reformą wyborczą uchwalono. W dyskusji zabierał głos szereg mówców, między innymi M. Tomaszewski z Płotycy. Po wybraniu delegatów na zjazd do Lwowa (13-go) omówiono wspólnie cały szereg spraw organizacyjnych i gminnych; nadto ukonstytuował się „Związek strzelecki” w Draganówce, na który tamtejsza Kasa Reifeisena przeznaczyła odpowiednią część z dywidendy.

Mimo szeroko otwartych naszych drzwi (nawet mimo zaproszenia, zupełnie zresztą zbytecznego, miejscowych wszechpolskich działaczy przez Komitety w Draganówce) nie odważył się zjawić żaden wszechpolski na zebraniu. A co na pochwałę podnieść należy, licznie uczestniczyli w niem chłopci-ludowcy Rusini.

Daj Boże takich wieców więcej!

Leon Dendewicz, sekretarz.

Jaszczurowa (pow. Wadowice). Na dzień 9 marca b. r. zwołał do Jaszczurowej pow. Komitet P. S. L. wiec ludowy a to w sprawie obecnej sytuacji politycznej, reformy wyborczej, organizacji politycznej i założenia Związku Strzeleckiego. Jako referenci przybyli na wiec pp. Styła, Putek, Cieluszak i Rokowski. Przeprowadzony przez chłopów w Strzyżowskim słynny Małtosz dzień przedtem już kręcił się po wsi, by odciągnąć chłopów od założenia Związku Strzeleckiego. Lecz daremna była jego praca, bo tylko jeden niejaki Sławiński przylgął do niego i kilku ze Sleszowic. Z tą tedy „armją” chciał Miotlarz rozbić nam wiec, atoli sztuczka nie udała mu się.

Po wyborze prezydium, do którego wszedł jako przew. naczelnik gminy Mach Jamroz, a jako sekretarz dzielny ludowiec z parafii mucharskiej zabrał głos p. Putek. Ten, aby dać sposobność Małtoszowi do wygadania się, postawił cały długi szereg zarzutów partii wszechpolskiej.

Trzeba było wówczas widzieć jak czerwieniał i naprzemian bladł osławiony Miotlarz, bo nic nie mógł zrobić.

Posel Styła ostrzegał chłopów przed robotą płatnych naganiaczy wszechpolskich i rozbijaczy w guście Małtosza, który na to rozbija chłopów, żeby parę szóstek zarobić. W dłuższej mowie omawiał rzady szlacheckie w kraju i znaczenie zmiany prawa wyborczego do Sejmu. W interesie szlachty leży, mówił poseł Styła, żebyśmy się ustawicznie żarli, z tego cieszy się szlachta aby mnóstwo stronnictw narobić i lud w rozbiciu trzymać. W interesie zaś ludu potrzeba, aby stronnictw było jak najmniej, aby stworzyć jeden silny obóz ludowy, to wtedy konserwatystom i ich lokajom politycznym prędzej damy radę.

P. St. Cieluszak zachęcał do utworzenia gminnych komitetów P. S. L. i Związków Strzeleckich a następnie przedstawił do uchwalenia następującą rezolucję:

„Włościanie parafii Mucharskiej zgromadzeni na wiecu w Jaszczurowej domagają się równego, tajnego, powszechnego i bezpośredniego prawa wyborczego do Sejmu Krajowego i do wszystkich ciał prawodawczych, oświadczają że całą siłą wszędzie popierać będą Polskie Stronnictwo Ludowe.

A teraz przysła kolej na Małtosza.

Wszyscy byli ciekawi, co też ten mąż opatrnościowy opowie. Ale jakież spotkało wszystkich zdumienie, ten redaktor, co sam

sobie wypisuje takie szumne pochwały w Wieńcu — sporo powiedział, ale mijał się z prawdą. To też bardzo trafnie p. nauczyciel mu odpowiedział, że młócił a młócił a ziarnka nie było. Zgromadzonemu brakło w końcu cierpliwości słuchać głupich wywodów Małtosza tak, że byłby wnet oknem wyleciał.

Rokowski Wojciech.

Zimna Woda (pow. Lwów) dnia 30 ubiegłego miesiąca odbyło się w gminie naszej doroczne Walne Zgromadzenie ludowców w sprawie reformy wyborczej oraz celem przeprowadzenia wyborów do Wydziału Komitetu gminnego P. S. L. w miejscu. Zagał p. Sałamaszyński, a na jego wniosek wybrano przewodniczącym naucz. gm. p. Marcina Zielińskiego. Przewodniczący krótko przedstawił zebranym obecny stan polityki ludowej i udzielił głosu referentowi p. Stan. Baranowskiemu ze Zimnej Wódki, który obszernie omówił ostatni projekt sejmowej ordynacji wyborczej.

Referent w następie o dotychczasowej gospodarce Sejmu, potępił konserwę i jej popleczników, co mieniąc się obłudnie opiekunami ludu — właśnie działają wyłącznie na jego niekorzyść, a obecnie nawet, nie przebiegają wprost w środkach, by tylko do uchwalenia nowej ordynacji nie dopuścić. Na wniosek referenta uchwalono następującą rezolucję:

1. Zgromadzeni ludowcy z Zimnej Wody w przeświadczeniu, że lud wiejski, spełniając obowiązki obywatelskie pozbawiony równocześnie wszelkich praw obywatelskich, nareszcie do pewnego udziału w rządach krajowych przez uchwalenie nowej ordynacji wyborczej dopuszczony być musi — wzywają gorąco Wysoki Sejm do uchwalenia tejże reformy wyborczej według projektu przyjętego ostatnio przez Komisję reformy wyborczej.

2. Zgromadzeni wyrażają prezesowi Stańskiego za jego dzielną walkę z wstecznikami w obronie reformy wyborczej pełne podziękowanie.

Z kolei przystąpiono następnie do wyboru Wydziału Komitetu gm. P. S. L. w skład którego weszli.

Józef Sałamaszyński jako przewod., Wojciech Zieliński jako zast. przewod., Franc. Wersuczk skarbnik, Marcin Zieliński sekretarz, Jędrzej Niedźwiedzki. Wydziałowi: Filip Wersener, Szczepan Koźniak, Marcin Bednarski, Jan Bednarski, Jan Malicki, Marcin Bednarski (drugi) i Jakób Łupak.

Józef Sałamaszyński.

Wolica pow. Lwów. Jakich to wójtów wychowuje sobie nasz sławny lwowski poseł Abrahamowicz, przy pomocy starostwa, najlepszym przykładem nasza gmina. Jest nas tutaj dosyć ludowców, a z drugiej strony on ze swoją szajką, z którą ciągle się zapija u grubego Chaima. Żyd ten daje im każdego roku z początkiem stycznia beczkę piwa i kilka litrów wódki jako prezent noworoczny, a wójtowi z osobna struclę i szabasowe smakołyki. A jak zato nasza chrześcijańska i polska ludność zapłaciła? Oto było u nas kółko rolnicze i sklepik, którymi tak gospodarował, że je posiada obecnie żyd Chaim. W dodatku dali mu jeszcze koncesję szynkarską, aby mieć gdzie urządzać całonocne pijatyki. — Nadchodził w grudniu 1912 czas nowych wyborów do gminy, a wójt odgrażał się, że jeszcze niejednemu da się we znaki, zanim spuści swoją palkę innemu. Do listy wyborczej wstawiał siebie do każdego koła po kolei i za każdym razem posyłał po wsi swego zwolennika, aby się przekonał, czy go ludzie jeszcze poprą, czy nie. A widząc, że ani w kąt ani w drzwi, odesłał listy wyborcze do starostwa lwowskiego, aby dalej mógł w ten sposób urzędować. A teraz głoszą po wsi, że zanim powrócą rozporządzenia władz, to i drugich sześć lat minie. Ale nadarmo ich marzenia, bo czy dziś, czy jutro, jednak doczekają się zieleni

nej paszy, na którą pójda się paść. Tylko my, ludowcy, głosząc pamiętajmy, aby wybierać ludzi zaufanych i rozumnych, którzy znają się i na polityce, bo mamy ich w naszej gminie na tyle — a nastana i u nas czasy lepsze.

Ludowiec z Wolicy.

Mielec, odbyło się tu dnia 17 marca 1913. zgromadzenie, na którym złożył sprawozdanie ze swych czynności w parlamencie poseł tutejszego powiatu p. Andrzej Kędzior.

Przewodniczącym obrano inżyniera p. Haładeja, sekretarzem p. Józefa Indyka ze Złotnik. Po krótkim zagajeniu zabrał głos poseł p. Kędzior i wymienił wszystkie czynności jakimi zajmował się parlament w ostatnim roku. Objął bardzo obszernie nową ustawę wojskową, jej korzyści i ciężary, podał do naszej wiadomości sumy, jakich w ostatnich miesiącach zażądało Ministerstwo wojny na zbrojenia i częściową mobilizację a jakich milionów jeszcze żądać będzie, bo nowym wydatkom na cele wojskowe końca nie będzie.

Dowiedzieliśmy się także, że pragmatyka służbowa dla urzędników państwowych nie otrzymała jeszcze sankcji monarszej, bo nie byłoby jej za co wprowadzić w życie i że zacznie ona obowiązywać, aż parlament uchwali nowe kredyty na pokrycie 30 milionów potrzebnych na polepszenie bytu urzędników uchwalone w pragmatyce.

Następnie zasięgnął informacji poseł od zebranych, ile też zapalek potrzebuje gospodarz na wsi, aby sobie wyrobić zdanie o nowym ciężarze, jaki spadnie na włościan w razie podwyższenia podatku od zapalek o 2 grosze na zwyczajnym pudełeczku liczącym 60—80 sztuk patyczków. Udzielono posłowi wskazówkę, aby głosował przeciw podwyższeniu podatków od zapalek. Gdyby to podwyższenie zostało uchwalone, wzmoże się niebezpieczeństwo pożarów, bo gospodynie będą wołały chodzić z pokrywką po ogień do sąsiadki niż psuć kosztowne zapalki. Podatek zapalkowy może przynieść około 15 milionów dochodów rocznego dla skarbu państwa.

W dalszym ciągu podał poseł do wiadomości o stanie uchwały klubów o stanie reformy wyborczej sejmowej, od której zależy obecnie cała gospodarka kraju. Bez dojścia do porozumienia może stanąć cała maszyna krajowego gospodarstwa, a stąd powstaną nieobliczalne następstwa.

W końcu omówiono obszernie sprawę rozdzielania zapomóg rządowych, przyznanych z powodu zeszłorocznych deszczów jesienich, sprawę kołczykowania bydła i sprawę konserwacji lichych dróg gminnych.

Zabierali głos liczni mówcy a mianowicie. Piotr Kolisz o kołczykowaniu bydła, Jan Rządski o niesłusznym nałożeniu Rzędzianowic do pasa granicznego w którym obowiązują uciążliwości z paszportami bydłecymi — Liebeshajm żądał naprawy drogi z Jaślan do Majdanu — Tomasz Kłoda wołałby zostawić dla chłopów tanią wódkę i nie opodatkowywać jej wyżej — Gustaw Szaszkiewicz żalił się na niewłaściwy rozdział zapomóg, hr. Tarnowski usprawiedliwiał sposób rozdzielania ich oraz dawał wyjaśnienia, jako prezes Rady powiatowej, w sprawie budowy dróg, Jan Haładej prosił o rychłe wygotowanie planów wodociągu dla miasta Mielca.

Po dłuższym uzasadnieniu postawił Franciszek Krempa następujące rezolucje, które jednogłośnie zostały uchwalone.

I. Zgromadzeni wyborcy powiatu mieleckiego wyrażają posłowi swemu p. Andrzejowi Kędziorowi wotum zaufania.

II. Zgromadzeni wyborcy polecają swemu posłowi, aby stał nieugięty przy czteroprzmiotnikowym prawie wyborczym do sejmu.

III. Wyborcy powiatu mieleckiego żądają od swego posła, aby się postarał o przyznanie zapomogowych funduszy rządowych na poprawę dróg gminnych, dotychczasowy bowiem sposób ratowania rolników przez udzielanie im soli, otrąb i t. p. po niższej

**Bibułki cygaretowe
Tutki do papierosów**

„JAGIELLO“

są najlepsze i przewyższają jakością wszystkie inne.
Próbki wysyła M. TRAMER, LWÓW, Kochanowskiego 11.

cenie jest niedostateczny i nieodpowiedni.

IV. Wyborcy powiatu mieleckiego wyrażają życzenie, aby handel domokrajny na wsi mógł się odbywać bezkarnie.

V. Wyborcy wzywają swego Posła, by się starał w Sejmie o wprowadzenie w życie ustawy o sądach polubownych.

Po uchwaleniu tych rezolucji i po wyrażeniu posłowi z różnych stron podziękowania za liczne i skuteczne zabiegi około ekonomicznego podniesienia powiatu zamknął przewodniczący zgromadzenie.

Józef Indyk, sekretarz.

Radziechowy. (pow. żywiecki). Dnia 30. marca odbył się w Radziechowach w pow. żywieckim wiec sprawozdawczy posła Hallera. Ciekawym jest ten pan poseł Haller. Temu parę lat przy wyborach naobiecował co niemiara, obecnie wywiedziało się sprytnie, co najbardziej wieś boli i zaczął szeroko opowiadać, co on zrobił dla gminy i co zrobi. Zatem już był i przystanek kolejowy w Radziechowach, i sól staniała, z jego łaski gmina dostała pocztę, wszystko, czego tylko dusza biednego obywatela w Radziechowach zapragnęła. Zdziwienie wszystkich ogarnęło, skoro przy końcu pan poseł przedłożył na piśmie prezydium wiecu podziękowanie sobie, że raczył na wiec przybyć, oraz szereg wniosków i żądań zgromadzonych:

Że się wystara o założenie przytułku, potanień soli bydłowej, regulację Soły itp. Gdy przewodniczący zainterpelował go, jak on się zapatruje na głosowanie za bonifikacjami gorzelniarstw, pan poseł długo kręcił i kręcił, aż zdało mu się, że przekonał zgromadzonych, że obowiązkiem posłów ludowych jest głosowanie za bonifikacjami. Należytą też odprawę dał p. Hallerowi redaktor „Przyjaciela Ludu“ obyw. Józef Sanojca, który bawił tej niedzieli w Żywieckiem w sprawie organizacji „Związków strzeleckich“. Wykazał całą obłudę posła Hallera, jak głosił w parlamencie za najbardziej krzywdzącymi lud ustawami, z których najcięższą i najbardziej krzywdzącą jest sprawa bonifikacji. Jak w chwilach najcięższych był zdala od powiatu i jak dziś, kiedy tak szalona walka się toczy o sejm, to ni słowa o tem nie powiedział. Powiedzieć zresztą nie mógł jako konserwatysta, zasadniczy wróg ludu wiejskiego. Należycie też napiętnował ob. Sanojca obłudne postępowanie p. posła, jak ze sto razy w mowie mówił o zgodzie, a zaczął mowę od ataków na P. S. L. i nimi zakończył. Niezgoda sieje p. Haller, a roz wojenie i zarzewie walki wśród chłopów, by panów na górze utrzymać! Należycie też zostały nasświetlone i objęci p. Hallera, który wszystkim obiecuje, a niczego nie robi. Robią inni, a on się tem chwali. Najdrastyczniejszym takim przykładem jest sprawa przystanku w Radziechowach. Obywatele okolicznych wsi i obywatele w Radziechowach wnieśli na ręce posła Rusina petycję o wspomniany przystanek. Dzięki zabiegom posła Rusina prawdopodobnie sprawa przybierze jak najlepszy obrót. P. Haller mówi, że on już to zrobił, następnie stawia wniosek, by żądano od niego wystarania się o przystanek i w ten nieczyński sposób podkopyje cudzą pracę, pracę swego parlamentarnego kolegi, ale pracę posła ludowego i chłopów. Dla stańczyków w walce z chłopami dobre są wszelkie środki. Zdaje się, że obywatele żywieckiego powiatu zrozumieją, że czas dziś już na zakończenie sporów wśród chłopów, kto bardziej ludowy, że łączyć się należy w silną partję chłopską, którą jest polskie stronnictwo ludowe, że dla takich posłów jak p. Haller powinni mieć jeden wniosek i jedno wezwanie: wotum nieufności i złożenie mandatu. Dziś już dobrze chłopu polskiemu bokiem wylazła pańska opieka konserwatystów. Przy końcu wiecu uchwalono założyć w Radziechowach „Związek strzelecki“.

Uczestnik.

OKRUSZYNY

Krajowy Wice Chłopski we Lwowie odbędzie się w Pałacu Sportowym przy ulicy Zielonej w niedzielę, 13 kwietnia 1913 roku o godzinie 10 rano. Porządek dzienny:

- 1) Zagajenie — p. Stapiński.
- 2) O reformie Sejmu — p. Witos.
- 3) O zjednoczeniu ludu polskiego — p. Tetmajer.

Bracia Chłopi! Stawcie się tysiącami z całego kraju!

Zarząd Główny P. S. L.

Partja socjalistyczna wezwala robotników, by wzięli udział w tem zgromadzeniu demonstracyjnym.

Kochanych Czytelników prosimy, by wyrównali w jak najkrótszym czasie prenumeratę za rok 1913. Rozumiemy to wszyscy dobrze, że wydawanie gazety jest rzeczą kosztowną. Papier, druk, utrzymanie redakcji, wszystko to kosztuje wiele pieniędzy. Za darmo nikt niczego nie da. To jeden wzgląd. Drugi jest ten, że w niedługim czasie będziemy drukowali adresy kochanych Czytelników na rok 1913. Musimy więc wiedzieć dokładnie, komu posyłać, a komu nie. Ażeby to ustalić, prosimy o nadesłanie prenumeraty. bo kto jej nie uiszczy, temu będziemy musieli wstrzymać wysyłkę gazety.

Administracja.

Wskutek interwencji prezesa P. S. L. posła Stapińskiego uwolniono z krakowskiego garnizonu kilkudziesięciu zatrzymanych rezerwistów ze starszych lat asenrunkowych. Między innymi uwolniono też z 13 pułku piechoty w Krakowie następujących rezerwistów: Józef Bochonowicz, Jan Tomaszko, Jan Głomka, Paweł Nizik, Ignacy Daniluk, Jan Rożyk, Jan Polak, Józef Boruta, Grzegorz Bodnariuk, Paweł Waselinka, Jan Adamowski, Jan Krasnopolski, Wasyl Baran, Walawender, Jan Cuper, Jan Waradzi, Władysław Szabotura, Wawrzyniec Grabiec, Mikołaj Fediuk, Franciszek Podlasiewicz, Rutyna, Piotr Fita, Jan Małek, Pasieka, Korczowski, Szewczuk, Nizioł, Trojan, Antoni Rączy.

Smutne ale prawdziwe. Tragiczne wypadki 1846 roku znalazły jasny oddźwięk w niepozabawionym uroku zakątku Podhala, w Chochołowie, gdzie przed 67 laty śp. Andrusikiewicz, nauczyciel-organista i ks. Kmiotowicz, wikary chochołowski, poruszyli parafjan chochołowskich do zbrojnego ruchu przeciw ówczesnej przemocy.

Uczcić pamięć tych bohaterów, wspomnieniem owych chwil, wywołać żywsze tempo słabo pulsującego życia społeczno-kulturalnego na Podhalu, a poniekąd do końca przegądu sił, oto cel który mieli na oku członkowie komitetu urządzającego w dniu 23 lutego br. obchód 67 rocznicy.

Zbyteczną rzeczą byłoby nadmieniać, że wykonaniem wielu prac tak przygotowanych, jak i w czasie obchodu zajęło się nauczycielstwo parafji chochołowskiej i z zadania wywiązało się jak najsumiennie. Jednym z najważniejszych momentów owego obchodu był wiec publiczny, urządzony pod gołym niebem. Przyjdium wiecu stanowili: pp. Kois, naczelnik gminy Chochołowa, Rajska burmistrz N. Targu, Pawlica, obywatel z Zakopanego, Orkan, literat, Galica inżynier i Gwiżdż redaktor „Gazety podhalańskiej“.

Prezydium wiecu udzielało głosu przedstawicielowi włościanstwa, mieszczaństwa, ludziom różnych zawodów i przekonani, tylko przedstawicielowi nauczycielstwa ludowego p. Gątkiewiczowi mówić nie pozwoliło. Fakt ten wymaga pewnych komentarzy. Prezydium wiecu, z wyjątkiem p. Kois, który był za udzieleniem głosu p. G., stanowili sami wszechpolacy. Oni to, odmawiając głosu kierownikowi szkoły p. G. cheieli z rozmysłem zignorować cały stan nauczycielski.

Faktem tym oburzone nauczycielstwo Ogniska czarno-dunajskiego na walnem zebraniu, dnia 1 marca b. r. odbytem, wypowiedziało swe oburzenie w gorących

przemówieniach i uchwaliło jednogłośnie wyrazić pod adresem prezydium wiecu chochołowskiego za stronnictwo, małomieścickowe i ignoranckie postępowanie wobec przedstawiciela zawodu nauczycielskiego ubolewanie i protest i fakt ten napiętnować publicznie w tej myśli, że całe nauczycielstwo przyłącza się do tego protestu.

Piotr Owsionka

Prezes Ogniska czarno-dunajskiego.

Robotnicy za reformą wyborczą. W niedzielę 6 b. m. odbyły się w Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Tarnowie i w wielu innych miastach olbrzymie zgromadzenia zwołane przez polską partję socjalno-demokratyczną w sprawie reformy wyborczej. Wszystkie zgromadzenia uchwaliły rezolucje za 4-przymiotnikowym prawem wyborczym, ze względu jednak na trudności przeprowadzenia w obecnym sejmie takiej reformy, uchwaliły zebrania, by taką reformę przeprowadzono, jaką przedstawia kompromisowy projekt z 17 marca. Zarazem napiętnowano na tych zgromadzeniach machinacje oszustów wszechpolskich moskalofili i wrogów ludu obszarników podolskich.

Podziękowanie. Szanownemu Towarzystwu asekuracyjnemu „Wisła“ składam publiczne podziękowanie za sumienne i szybkie wypłacenie mi szkody. Dnia 7 marca b. r. wybuchł pożar i spaliło mi się prawie wszystko co miałem, oprócz tego popieklekłem się, córka moja i dziecko sześciolatek, które w krótkim czasie zmarło. Po doniesieniu o szkodzie do Towarzystwa, już 10 marca przybył likwidator i oszacował mi szkodę bardzo sumiennie, za co poczuwam się złożyć serdeczne podziękowanie Towarzystwu „Wisła“ i polecić go innym, by swój dobytek ubezpieczali tylko w tym Towarzystwie. Z głębokim szacunkiem

Piotr Zajac z Dolinian.

Ruch emigracyjny w Galicji wedle urzędowych zestawień, w pręciagu marca przedstawiał się następująco: Do Prus wyjechało 17.410 osób, do Ameryki 3.889 osób, do Czech 949 osób, do Moraw 30 osób, do Węgier 36 osób — razem z Galicji wyjechało więc 22.314 osób. W tymże miesiącu z Bukowiny wyjechało za zarobkiem 256 osób.

Bezczelność Czecha-moskalofila. Różne przybłędy, które zalewają Galicję, by dorabiać się grosza, pozwalają sobie nieraz za wiele wobec naszych dążeń narodowych. Niedosć, że nie przyczyniają się niczem do naszych celów, owszem występują beczelnie przeciw nam. Jako przykład taki przytoczymy fakt. Oto w Niżankowicach pod Przemyślem, dzierżawiący tam cegielnię, moskalofil-Czech, niejaki p. Hawliczek, dowiedziawszy się, że robotnicy jego wstąpili do „Związku Strzeleckiego“, zwymysłał ich od „band strzeleckich“ i wyrzucił na bruk. W miejsce wyrzuconych sprowadził sobie ten pan robotników czeskich. Panu temu Niżankowiczanie powinni dać do poznania, że tutaj niema Rosji, że żyje na ziemi polskiej, przez omijanie jego cegielni przy zakupie cegieł.

Pożar wybuchł w Herbutowie pow. Rohatyn 3 bm. o godzinie 11 przedpołudniem. W dniu tym szalała wielka burza, to też nieszczęście, jakie dotknęło gminę, było prawdziwie straszne. Spaliło się 70 chat wraz z zabudowaniami gospodarczymi. Z powodu burzy ratunek był niemożliwy. pomimo nadludzkich wysiłków straży pożarnej miejscowej i bolszowieckiej. Asekurowanych było zaledwie 11 domów. Pożar powstał podobno od iskieł, które padały z kominu pociągu osobowego. Żądamy przeto, by lwowska dyrekcja kolejowa przeprowadziła w tej sprawie, jak najsurowsze śledztwo, winnych pociągnęła do odpowiedzialności i zarządziła, by na przyszłość zakładano zawsze ochraniacze na kominy lokomotyw.

Jastkowice (powiat Tarnobrzeg). W dniu 25 marca wybuchł groźny pożar w naszej wiosce, który byłby przybrał jeszcze większe rozmiary, gdyby nie energiczny ratunek ze strony komendanta żandarmerji z Jastkowic p. Freja. Człowiek ten, jakkolwiek był pod czas pożaru o 6 km. drogi oddalonym, po-

Redakcja i Administracja „Przyjaciela Ludu“ przeniesioną została z Małego Rynku na ulicę Wolską 19.

spieszył jednak na ratunek i tylko dzięki jego energicznej akcji udało się ogień zlokalizować. Podnosimy to z całym uznaniem tembardziej, że wójt i naczelnik byli nieobecni, a masa nierobów przypatrywała się tylko pożarowi. Daj Boże, abyśmy więcej takich komendantów mieli.

Świndek.

Szykany i prześladowania pruskie. Do majątków p. Żółtowskiego: Ujazdu i Grąblewa zjechali równocześnie komisarze z Grodziska i z Kamienia z żandarmami, z urzędnikami celnymi i tajnymi agentami policyjnymi, poszukując pudeł z bronią i nabojami, które rzekomo miały tam na데jść z zagranicy. Rewizji dokonano w stodołach, stajniach, spichlerzach i w gorzelni. Komisarz zabrał nawet w Ujeździe wieko od jakiegoś próżnego pudła. Gdy się o tem dowiedział mieszkający w Ptaszkowie plenipotent p. Grądzielewski — pan Żółtowski bawi za granicą — przyjechał do Ujazdu i zażądał wytłumaczenia, na co otrzymał odpowiedź, że jeśli będzie natarczywy to zostanie przyaresztowany. Wobec tego pan Grądzielewski udał się do landratur odnośnych, gdzie mu powiedziano, że zgola nic nie wiedzą o nakazie rewizji. Wszelkie nsiłowania p. Grądzielewskiego dowiedzenia się, na mocy jakiego rozporządzenia dokonano rewizji, okazały się bezskutecznymi.

Fabryka armat na Węgrzech. Przygotowania do założenia osobnej, węgierskiej fabryki armat — od dawna już żądanej przez separatyzm węgierski — postąpiły tak, że budowa tej fabryki rozpocznie się może jeszcze w roku bieżącym. Ma ona stanąć w Ostrzyhoniu (Raab), jako zakład akc. przy współudziale fabryk Skody w Pilźnie i Kruppa w Essen. Większość akcji będzie w rękach rządu węgierskiego, który otrzyma potrzebne na ten cel środki na mocy osobnej ustawy. Kapitał akcyjny wynosić będzie 10 do 15 milionów K.

Olbrzymia katastrofa kolejowa w Kroacji. Rankiem 7 kwietnia, między stacjami Generalski Stól a Tounj w Kroacji, nastąpiła wskutek zderzenia się pociągu pospiesznego z towarowym.

Skutki katastrofy straszne. Maszyny zdeżyły się tak silnie, iż wbiły się formalnie w siebie. Na miejscu zginęli natychmiast obaj maszyniści, konduktor pociągu towarowego i kilkunastu podróżnych. Prócz tego wielka liczba podróżnych uległa ciężkim uszkodzeniom cielesnym. Z tych podróżnych wkrótce czas potem kilku zmarło. Wszystkich podróżnych zginęło w tej katastrofie, jak podają wiarygodne źródła, do 33 osób, a rannych ma być 70 osób. Tor kolejowy jest uszkodzony na znacznej przestrzeni.

Katastrofę spowodować miała nieostrożność urzędnika ruchu na stacji Tounj.

Drogueria Seweryna Janowskiego w Krośnie poleca się pamięci Czytelników.

**Z 20 — 22 litrów mleka
1 kg. masła deserowego!**

Nie należy jednak ani mleka pełnego sprzedawać ani zbierać zapomocą mis do odstoju śmietanki, przez co marnotrawi się co najmniej 1% tłuszczu, ani odłuszczać mleko na lichej wirówce. Trzeba używać tylko na całym świecie słynnej wirówki

ALFA

1,600.000 sztuk w użyciu. — Bardzo pouczające broszury posyła na żądanie bezpłatnie i franko Tow. akcyjne

ALFA SEPARATOR, Wiedeń XII/3.

Słomę, siano, zboże i inne artykuły rolnicze

najlepiej spieniężyć można przez Włosciański Związek producentów paszy i zboża w Krakowie ulica Starowiślna 53. Filje: Jarosław, ul. Słowackiego 1. 34; Tarnów, wojskowy magazyn powiatowy.

Włosciański Związek objął dostawę siana i słomy dla armii w Krakowie, Tarnowie, i Jarosławiu; wchodzi w stosunki handlowe tylko z członkami, placąc im jak najwyższe ceny. Włoscianom spieszy z poradą we wszystkich gałęziach rolniczo-handlowych i udziela im zaliczek na dostawę paszy.

Po wsiach zakłada swoje oddziały rolniczo-handlowe. Zgłaszać się pod adresem: **Włosciański Związek producentów paszy i zboża w Krakowie, plac Matejki 7, osobiście lub pisemnie.**

Dział rolniczy. Dwa zjazdy rolnicze.

Przez dwa dni, 13 i 14 marca, obradował w Warszawie zjazd Kółek rolniczych Król. Pol., zorganizowanych przy Centr. Tow. Rol. zał. w r. 1907, przy udziale około 450 uczestników. I mimo, że tamtejsze Tow. Roln. działało w warunkach dla rozwoju ekonomicznego niekorzystnych, może poszczycić się doskonałymi rezultatami pracy. Nie mogąc oglądać się na doraźne subwencje rządowe (w r. ub. Minist. roln. dało tylko 16.250 rubli.) swoją działalność oparło na samopomocy, aby cały kraj zaprzęgnąć w służbę idei postępu rolniczego. Pracę zaczęło od podstaw, od zaznajomienia ogółu rolniczego z potrzebą wiedzy oświatowo-rolniczej, od przysposobienia ludzi do prac na zasadach spółkowości i współdzielczości opartych. Przeorano cały kraj kursami rolniczymi i to po największej części po miesiacu a nawet kilka trwającymi które cieszyły się ogromną frekwencją. (U nas jedno lub dwudniowe świecą pustkami). W br. kursy znów handlowe będą wprowadzone w życie, by dla organizacji przedewszystkiem spółek pieniężnych i zbożowo-piekarskich grunt przysposobić. Specjalna komisja kooperatywna nimi zajmować się będzie. 39 inżynierów roln. 6 ost. dla spółek rolniczych (w samym r. 1912 przybyło 27) jest na usług Kółek rolniczych. Osobny inżynier zajmować się będzie pożarnictwem i budownictwem wiejskim, które z punktu widzenia higienicznego, gospodarczego, bezpieczeństwa a i kosztów budowy pozostawia dużo do życzenia. Od marca zorganizowany specjalny inspektorat dla spraw komasacyjnych rozwijać będzie ten problem, niepoślednią rolę przy prowadzeniu racjonalnej gospodarki odgrywający. (Zdałby się i u nas taki).

W r. ub. 12 synów włoś. wysłano na praktykę roln. do Czech a widząc tegoż wielkie rezultaty, w r. b. postanowiono ich wysłać 4 razy tyle. Zawiązana przy wydziale kółek roln. C. T. tymczasowa komisja mleczarska, po upływie niedługiego czasu zamieniona na Wydział mleczarski C. T. R., podjęła energiczną akcję na polu organizacji Spółek mleczarskich, o czym najlepiej świadczy wzrost ich liczby w ostatnich latach:

W r. 1909	przybyło ich	— 4
" 1910	" "	— 18
" 1911	" "	— 42
" 1912	" "	— 49

Liczba wszystkich kółek rolniczych w Król. przechodzi już 1000 a coś przeszło 50.000 członków. Obrót kasowy w r. przeszłym wynosił 24.992 rubli. Organem kółek jest „Przewodnik kółek i spółek rolniczych“.

Dnia 18 marca odbył się w Poznaniu znów zjazd prezesów i delegatów kółek rolniczych. Centralnego Tow. Gospodarskiego w Poznaniu, które pod wszelkim względem nie tylko nam, ale i obcym mogą służyć za wzory. Kółek roln. w r. spraw. było 388. Na 21 ty. 593 właścicieli i dzierżawców małych gospod. rolnych należy do kółek 14 tys. 091. posiadających 71 tys. 571 morgów własnej ziemi a 80 854 dzierżawnej. Organem kółek jest „Poradnik gospodarski“, który każdy członek obowiązany jest abonować.

A my tu pod zaborem austriackim, jakimi wielkimi rezultatami na polu podniesienia naszej gospodarki rolnej poszczycić się możemy? Marnymi. Rozwój naszych stosunków ekonomicznych opieramy bowiem tylko na sile subwencyjnej, co jest objawem anormal-

nym, rzeczywisty postęp tamującym. I gdyby tak nagle sukwencje stanęły, znaleźlibyśmy się przed możliwością zlikwidowania organizacji ekonomicznych, bo siły moralnej do kontynuowania pracy gospodarczej w zakresie samopomocy by nam brakło. Tak mało zrozumienia posiadamy dla potrzeby restauracji naszej zabagnionej ekonomiki, mimo, że prace na tem polu datują się u nas od kilku dziesiątek lat. I gdyby, dajmy na to, Tow. roln. w Warszawie posiadało tyle środków co my i w warunkach działało pomyślniejszych, za parę lat mielibyśmy my starzy ekonomiści gotowy przykład, jak należy pojmować organizację ekonomiczną, jak program rolniczy rozwijać.

Ale my za to liczymy na kopy Tow. rolnicze, z których każde z końcem roku przychodzi z kilkaset stronnie liczącym sprawozdaniem, gdzie się mieści wszystko to, co... może być dopiero przy Bożej woli a łasce ludzi zrobionem. Ale my też jedyni zdolni jesteśmy do interpretowania pisma, że prawica nie powinna wiedzieć, co robi lewica.

Niechże ten rok rewindykacji hasel niepodległościowych, będzie i początkiem zespolenia pracy ekonomicznej pod jednym sztandarem, gdyż tylko na takim podłożu oparta, na rezultaty długo czekać nieda i jedynie jest zdolna do założenia fundamentów dla jednego dobrobytu, bez którego ani marzyć o wyzwoleniu nie możemy.

Antoni Grabowski.

Na reumatyzm, bóle głowy

migrenę i inne bóle nerwowe polecamy jako jedyne niezawodne nacieranie

MIGROL

(nazwa prawnie zastrzeżona).

Cena flakonu 70 hal. — Sposób użycia dla każdego flakonu dołączony. Najmniej wysyła się 2 flakoniki. Fabryka oraz główny skład wysyłkowy: **C. K. apteka obwodowa O. HELLMAN w Tarnopolu 1. 27.**

Adresy adwokatów

Adwokat krajowy **Dr Józef Łodygowski** otworzył kancelaryę adwokacką w Żywcu (naprz. poczty)

Kraków Dr Fr. Bardel Mały Rynek 1. adwokat krajowy.

Kraków Dr Józef Gabryelski Gołębia 14, I p. adwokat krajowy.

Rzeszów Dr. W. Daniec Zamkowa 4. adwokat krajowy.

DR. A. MÜLLER otworzył kancelaryę adwokacką w Nizankowicach.

Dr. K. Kulczycki otworzył kancelaryę adwokacką w Jasle, przy ul. 8 Maja naprz. Tow. Zaliczkow.

Adwokat Dr. ERB otworzył kancelaryę we Fryszaku.

Wiktor Skołyszewski

Kraków, ulica św. Jana 14, II. p. rządowo upoważniony geometra cywilny, przeprowadza wszelkie roboty w zakresie miernictwa wchodzące.

LINJA HAMBURG-AMERYKA

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami. **HAMBURG — NOWY-YORK. HAMBURG — FILADELFA. HAMBURG — KANADA.**

Hamburg — Brazylja	Hamburg — Srodkowa
Hamburg — La Plata	Amerjka
Hamburg — Arabja	Hamburg — Venuzuela
Hamburg — Persja	Hamburg — Kolumbja
Hamburg — Afryka	Hamburg — Kuba
Hamburg — Indje zach.	Hamburg — Meksyko
Antverpia — Kanada	

Linja Hamburg-Ameryka prowadzi na prawie wszystkich swoich nowojorskich parowcach cztery klasy przewozowe: I kajuta, II kajuta, III klasa i międzypokład. Parowce Linji Hamburg-Ameryka dają przy znakomitym utrzymaniu, prędkości i wygodnym przewozie dla podróżujących w kajutach i wychodźców. 15—52

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacji linji Hamburg-Ameryka, Wiedeń I Kartnerstrasse 38, albo do jej agentur:

**we Lwowie, ulica Gródecka l. 95,
w Czerniowcach, Herrengaassel 16.**

Gwarancję zupełną



za niezawodny skutek wytopienia szczurów, myszy domowych i polnych, dają bakterye „Antiratoł” i „Antimusol” wynalazku prof. Dr. Löfflera sporządzone przez c. k. konc. Weterynaryjny Instytut Weterynarza W. O. Thanhofera w Wiedniu, wytrzymałości od 4—6 miesięcy w cenie: Koron 3, 6 i 15, oraz gotowe już trutki t. zw. reklamowe wytrzymałości 12—15 miesięcy w cenie K. 2, a korzystniej po Koron 3, wraz z dokładnym opisem użycia franco po każdej stacji pocztowej. Do nabycia u wyłącznego zastępcy na Galicyę, Bukowinę, Śląsk austr., Królestwo Polskie i Cesarstwo Rosyjskie

Józefa Sadzikowskiego
Sekretarza Instytutu w Krakowie, Zielona L. 19.
Blizsze szczegóły, prospekty i referencye na żądanie darmo i oplatnie. 1—8

ZEFIRY, KANAFASY

(pościele) oxfordy, szyfony, materje na suknie damskie, materje bawelne na odzież dla mężczyzn i chłopców, płótna zwykłej i przesiedradłowej szerokości, i płócenka kolorowe na fartuszki, sukienki i bluzki w najlepszych gatunkach po- leca najtaniej chrześcijańska firma

HUDEC i LOCHMAN, tkalnica, Nove Mesto nad Metuji (Czechy), 6—10

Przepysznie wykonana kolekcja wzorów bezpłatnie i franco.

Wapiennik w Płazie

poczta: Chrzanów.

(Firma katolicka i polska a najstarsza w Galicji). Produkuje wapno budowlane, do celów chemicznych i wapno palone mielone do nawożenia gruntów.

Ceny umiarkowane, na żądanie oferty.

Dra GÖLISA proszek spożywczy

(artykuł znajdujący się w handlu od 1857)

środek dyetyczny pomagający trawieniu. Do nabycia we wszystkich prawie aptekach i składach aptecznych austr.-węg. monarchii. Cena małego pudełka K 1.68, dużego K 2.52. Każde pudełko musi być zamknięte pieczęcią „dra Gölisa” i zarejestrowaną marką, wreszcie zaopatrzone etykietą z moim facsimile: „dr. Jos. Gölis Nachfolger”. Przy zakupie trzeba zawsze żądać wyraźnie **dra Gölisa proszku spożywczego**.

Jedyny wytwórca (od 1868 r.):

Dr JOSEF GÖLISA Następcy
Wiedeń Stefansplatz 6 (Zwettlhof). Wysyłka en gros i częścowa.

Wyroby tkackie

z najlepszego przędzy, jaknajstaranniej wykonane, jako to: Płótna białe zwykłej i przesiedradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócenka kolor. na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkálnia Płócien

MICHAŁA MIĘSOWICZA
w Korczynie, obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.

Dobra sposobność zakupna gruntów!

W Stankowej w powiecie liskim od kościoła o 4 Klm. szkoła w miejscu nabyć można grunta w cenie od 700 do 1200 kor. za morg dobrej roli. Nabywający powyżej 8 morgów otrzymuje bezpłatnie drzewo w lesie na budynki. Wymagane najmniej 60% gotówki, reszta pożyczka bankowa. 8—6

Zgłoszenia **Kazimierz Maksymowicz**, Stankowa p. Tyrawa wołoska.

Studnie wiertnicze

w każdym terenie i w każdej głębokości z gwarancją za dostateczną ilość wody, pogłębiania studzien nie dostarczających odpowiedniej ilości wody, lub zupełnie wysychłych przyjmują do wykończenia pod dogodnymi warunkami:

Bracia Richter, Dziedzice

Kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Setki listów z serdecznymi podziękowaniami za skuteczne bandaże na przepukliny, czyli bruch, otrzymał **M. L. POLACZEK w Samborze** Nr. 53. — Dla kobiet, dzieci i mężczyzn po K 4, 5 i 6; angielskie po K 8, 10 i 12, zaś patentowane amerykańskie po K 14, 18 i 22. Zamawiając należy podać miarę przez biodra wokół, w pachwinie lewej czy prawej? Czy opadło w dół? Czas cierpienia, wiek i czy już używano jakie bandaże? — Wysyła pocztą w skrzyneczce bez podania co w środku się znajduje. Albo też można do Sambora przyjechać i osobiście bandaże dopasować. 11—20



Wesoły kącik!

Chyba niemożliwe.

W pewnej wiosce otrzymał nauczyciel w podarunku od jednego z wdzięcznych ojców koszyk jaj. Uradowany tem bardzo, postanowił skorzystać ze sposobności i przerobić na nich wraz z uczniami cztery działania rachunkowe.

W tym celu rozpoczął lekcję w następujący sposób.

— Słuchajcie dzieci uważnie! Na strychu mam koszyk z jajkami. Synek mój idzie tam i przynosi trzy jajka, za chwilę zjawia się znów moja córeczka z czterema. Ileż tego będzie razem?... No powiedz Kubuś!

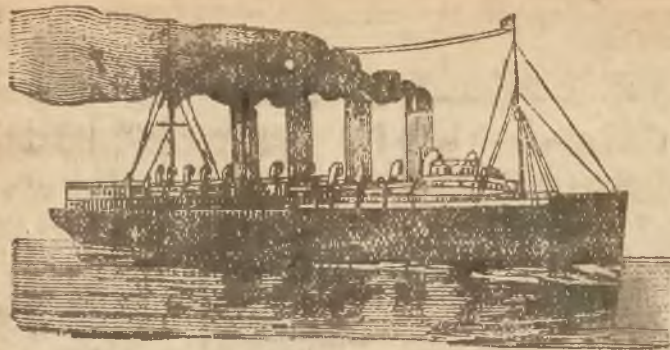
— Siedm! Proszę pana profesora!

— Doskonale! A teraz ja zniosę jeszcze pięć! Razem więc będzie... Waluś!..

Ale Waluś zaczyna się śmiać i nie odpowiada.

— Dlaczego się śmiesz? Odpowiadaj na pytanie!.. — woła zgniewany już pedagog.

Pon profesor nie potrafiom przecie zność jaj! — rzecze na to zagadnięty — od tego są kurzy!..



Po bliższe informacje należy pisać i listy adresować:
Anglo - kontinentales Reise Bureau
 (Anglo kontynentalne Biuro podróży).
 Glashaven 22, ROTTERDAM (Holland).

Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe i najtańsze (4 dni i 10 godzin morzem) najlepszy wikt i obsługa na nich oraz najwytworniejsze urządzenie trzeciej klasy. Na angielskich okrętach niema tak zwanego międzypokładu, jest tylko klasa trzecia o kajutach dla 2-6 osób na wzór klasy drugiej. Osobne jadalnie i sale do zabaw.

Okręty idą wprost do portów:

Półn. Ameryki: New-York, Boston, Philadelphia i Port-Kanady: Halifax, St. Jon i Quebec. [land.
 Połudn. Ameryki: Montevideo i Buenos-Aires (Argentyna)
 Rio de Janeiro i Santos (Brazylja).

Urzędnicy Polacy! Ceny niskie. Zastępców poszukuje się. —
 List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal., a pocztówkę za 10 hal.

Jaja wylęgowe
 kur „Wajendotów“ złotych po 30 hal. za sztukę wraz z opakowaniem sprzedaje Hodowla kur W. Serafina w Mrańnicy p. Borysław.

SZKOŁA kroju i szycia

Wandy Włoszczyńskiej
 dyplom. uczennica Parysk. Akad. Umiej. Dla przyjezdnych pensjonat ul. Karmelicka 14 II p., Kraków.

Okazyjnie do częściowego sprzedania kilkadziesiąt morgów znakomitej rędzianej ziemi, z łąkami przy gościńcu i przy samym mieście Ottyni za Stanisławowem. Znakomite miejsce na cegielnię. Wiadomość Jan Brudek folwark Ottynia. 2-3

Dobrze, że nie kupilem



dydowskiej, Nichols - było by po spodniach. Materja na ubranie z belską tkalniami damowej Antoniego Barula - Korczyni z podwójnie kręconych nici są nadzwyczaj trwałe a przy tem tane. Proszę się przekonać i zażądać darmo cennika na ubrania zimowe, meble i dzieciece. Towar który się nie podoba wymieniam, albo zwracam pieniądze.
 Adres: **Anieri Barul**
 Pod opieką St. Józefa
 tkalnia
 w Korczyni
 (Galicya)

Pierwszy i najstarszy skład w kraju



maszyn do szycia i haftu, krawieckich i szewskich oraz do wyrobów pończoszkowych i trykotowych. — Kurs haftu bezpłatnie. Agentami się nie posługuje.

Przyjmuje do naprawy maszyny do szycia wszelkich systemów.

JÓZEF IWANICKI,
 mechanik specjalista
 w Krakowie: hotel Pallera ul. Szpitalna 1. 32.
 Cenniki opłatnie i darmo.

Lwów, ul. Akademicka 12.

Oryginalna „Mélotte“



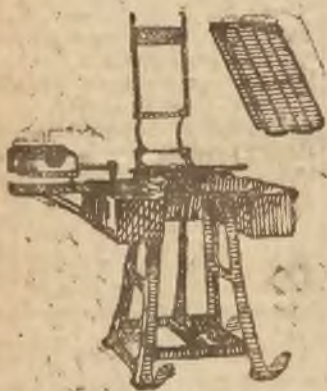
jedyna w świecie wirówka z bębniem wiszącym swobodnie w łożysku kulkowym!

Najłżejszy chód! — Najprostsza obsługa! — Najdokładniejsze odśmietanie! Niema napraw! Konstrukcja genialna! —

Oryginalna Mélotte
 jest
królową wirówek!

Biuro centr. Mélotte, Wiedeń, IV, Meyerhofg 16.

FABRYKA MASZYN



inż. W. Boguckiego
 w Chrzanowie

buduje maszyny
 i formy najnowszych systemów do wyrobów cementowych — oraz prasy ręczne i kieratowe do wyrobu cegieł glinianych.

Cennik Nr. III i informacje darmo.

Ceny niskie. 9-10

ROLNICY

pod zasiewy jare, na łąki, pastwiska i pola z roślinami pastwnymi

stosujcie

TOMASYNE

ze znakiem

Stern  Marke

na worku

Gleby żyzniejsze!

„GWIAZDA“

Rośliny piękniejsze!

Zbiory znaczniejsze!

Baczność! Na powyższy znak na worku i na piombie „Gwiazda“.

Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny

Józef Karrach, Lwów, Kościuszki L. 18

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie. 6-8

Gospodarze popierajcie swoich braci!

Kupujcie do pokrycia dachów najtrwalszy i najpiękniejszy Ołomuniecki łupak asbestowy wyrób braterski firmy **Obrański i Pucek w Ołomuńcu**, który za zupełne ogniotrwałość przez władzę został uznany i przez Ministerstwo obrony krajowej i Ministerstwo kolei do największych budowli nzywany. Dostarczamy na sztuki razem z gwoździemi i wykonywamy pokrycia z własnych składów

- w Podgórzu ulica Józefińska 1. 6. - -
 obok mostu Podgórskiego jakoteż ze składów naszych zastępców w całej Galicyi bez jakiegokolwiek nadwyżki o 30% tańiej od innych loknych i obcych wyrobów.

Generalne zastępstwo i filia dla Galicyi
 Juer Holländer, Podgórze.

Do okolicy Krośnieńskiej!

Sprzedaż reszty gruntów byłego obszaru Zręckiego rozpoczyna się zazwyczaj po świętach

Bibułki cygaretowe „POBUDKA“ Bełdowskiego

są bardzo chwalone przez palaczy, bo posiadają dym chłodny i łagodny i nie wywołują przekrwienia krtani. Niestety — jest jeszcze wielu, którzy kupują i przepłacają, licząc bibułki zagraniczne t. zw. paryżkie (w Wiedniu wyrabiane) zapominając, że to jest ze szkoda i njmą dla naszego przemysłu.

— Nie wysyłamy lekkomyślnie naszych pieniędzy w obce kraje, bo ich nie mamy za dużo a nadto utrudniamy i opóźniamy rozwój naszego przemysłu. Wiercie mym słowem, idźcie do trafiki kupić książeczkę „Pobudki Bełdowskiego“ za 4 h., celem przekonania się o dobroci tejże.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych M-ra W. Bełdowskiego w Krakowie.

Przy zakupie bibulek, proszę dobrze uważać czy jest nazwa „POBUDKA“ i moje nazwisko „BEŁDOWSKI“.

Specjalność!
 Wiedeńskie przepakowanie
 5 Opatki brązowe dla pań i panów
 5 Dł. przepakowanie pak podkładki
 ciętostawne gumowe i wypel-
 niene powietrzem, na pętlach w celu
 poprawienia figury i gorsu.
 5 Korytki żelazne, żelazne i
 żelazne i żelazne i żelazne.
 5 Różne przedmioty opadania
 nacy. 5 Ponoczek gumowe na
 kłaki. 5 Różne przedmioty
 do rozmalowania. 5 Gumowe dy-
 kretne naczynia przeciw moczom
 w łóżku i do chodu. 5 Przyjmują
 się do wszelkich napraw. 5 Na
 zamówienie wysyłają. 5 Cennik
 wysyłają dyskretnie.
 J. Polaczek, Samhor nr. 11 PL

GLUSI

dobrze niesiyszający albo cierpiący na szum w uszach niechają żądać obszerną broszurę za 40 hal. w markach o zupełnym aparacie usznym o nadzwyczajnym działaniu. Cena 16 kor. na oba uszy 28 kor. Ten przyrząd jest za ledwo widoczny przy noszeniu go w uchu. Za nadesłaniem pieniędzy wysyła. Opłatnie, inaczaj za pobraniem. Jedyny skład u Zygma Günsbergera, Wiedeń I, Klosternbargestr. 61. 5-10

!! Tysiące podziękowań !!
 dają nam wyobrażenie o po-
 wnom działaniu;

„Wina złotowego“

Wino to wyrabiano ze ziół leczniczych, używane bywa w ratie kureczów i bólów żołądkowych, niestrawności, braku apetytu i obstrukcji. Cena faszki K 240.

3 faszki wysyłamy opłatnie nie licząc ani opakowania ani skrzynek.

Jedyn. wysył. i skład w Galicyi
 C. K. Apteka Cyrkularna
J. LEWICKIEGO
 w Baczacu (Rynek 2).

Rozszerzajcie

„Przyjaciela

„Ludu“

PRZYJACIEL LUDU

Kto cierpi na:

Zapalenie oczne, Trachome, Skrofuliczne ropienie, łzawienie, bielma, powłokę etc.

żądajcie na własną korzyść, lekarską broszurę o:

**„Pewnym i prędkim leczeniu
ocnych chorób“**

która stosownie do życzenia, zupełnie bezpłatnie posłana będzie. — Adres: GUSTAW SALOMON eksportowy dom lekarski, Berlin-Schbg. Postfach 12 m. Perto karty 5 h., listu 10 h. Korespondencja we wszystkich europejskich językach.

Ma Pan piasek, żwir?

Zużytkuj Pan te materiały, przy-

mieszając cement, za pomocą

MASZYN I FORM DRA GASPARY

do cegły, dachówek, próżnych bloków, płyt

mur, schodów, słupów betonowych i t. p.

Maszyny do drobnienia kamieni. Mieszadła do zaprawy.

Fabryka maszyn

Dr. Gaspary i Ska, Markranstädt, Niemcy

Prosimy odwiedzić fabrykę naszą.

4-12

Brozura Nr. 217 bezpłatnie.

Zofia Biesiadecha



Biuro podróży Oświęcim

Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnym zaufaniem tylko wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów ani naganiaczy.

ZA DARMO

nie, ale bardzo tanie można ubezpieczyć od ognia, pioruna i eksplozji swoje mienie i dobytek. Zgłoszenia przyjmuje

„WISŁA“

**Ludowe Tow. Wzaj. Ubezp.
we Lwowie, ulica Wałowa L. 14.**

Zastępcy na prowincji.

Spółka fakturowa

w Krośnie

stowarz. zarejestrow. z potrójną poręką
przyjmuje

wkładki oszczędności

i płaci 5 i pół procent od
dnia złożenia.

Dolary i obce pieniądze liczy
najwyżej i wydaje bezpłatnie
skarbonki dla drobnych oszczędności. — Z Rady nadzorczej Dr. Feliks Czajkowski, Jędrzej Krukier, członek Rady nadzorczej Stron. Lud. i t. d.

Próbki i cenniki darmo.

Proszę zawsze żądać
wyrobu krajowego!

MUNKA

oszczędzająca, jędrne mydła
z „Nosorożcem“ lub „Kosą“
z pierwszej galicyjskiej
-- parowej fabryki --

MYDŁA

SYMONA MUNKI
w ŻYWCU 15.

Założona w roku 1846.

Odporność na pola. — Zdrowie roślinie.

Dochód rolnikowi

wnosi nawożenie 40% solą potasową.

40% sól potasowa wzmacnia oziminy,
podwyższa ilość i jakość plonu zbóż
jarych — roślin okopowych — jarzyn —
owoców i t. p. 9-10

**JÓZEF KARRACH, Lwów,
Kościuszki I. 18.**

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

W Zakładzie sadowniczym

„GLINKA“

(własność krakowskiego Towarzystwa ogrodniczego)

subwencyonowanym przez Wysokie c. k.
Ministerstwo i Wysoki Wydział krajowy

nabywać można:

9-9

Doborowe drzewa owocowe pienne

i karłowe (własnej produkcji), krzewy owocowe, zrazy
do szczepienia, rozsady warzyw trwałych, jak: truskawki,
rabarbar i szparagi. Masę ogrodniczą prądnicką (własnej
produkcji). Narzędzia i materiały ogrodnicze.

Ceny bardzo przystępne.

Dla Kółek roln. specjalne
opusty od cen katalogów.
Cenniki darmo i opłatnie.

Adres: **PRADNIK CZERWONY pod
KRAKOWEM, p. loko, Zakład „GLINKA“.**

Największy i najtańszy skład przyborów kościelnych

fabryki M. JARRA

Kraków, Sukiennice L. 1

od strony pomnika Mickiewicza.

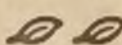
25-2

FABRYKA PRODUKTÓW CHEMICZNYCH LIBAN

TOWARZYSTWO AKCYJNE W PODGÓRZU KOŁO KRAKOWA

POLECA

NAWOZY SZTUCZNE WE WSZELKICH GATUNKACH JAKOTO:

SUPERFOSFATY MINERALNE 

SUPERFOSFATY AMONIAKALNE

SUPERFOSFATY KOSTNE 

SUPERFOSFATY AMONIAK.-POTASOWE

SUPERFOSFATY SALETRZANE it. p.

**WE WSZYSTKICH GRADACJACH
PO CENACH BARDZO PRZYSTĘPNYCH**

Pocztą, telegraf i stacya kolej. w miejscu. Telefon nr. 50.

Browar Parowy w Trzcini^{*)}

poleca P. T. Publiczności

Piwo kulmbachskie napelnione do flaszek i pasteryzow. w browarze
Piwo kulmbachskie jest 14 stopniowo (nie alkoholu, tylko cukru)

w gatunku tak mocne, jak importowane z Monachium i Kulmbach.

PIWO KULMBACHSKIE

wyrobiane wyłącznie ze słodu, przy wysokiej temperaturze suszonego, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z wielu browarów zagranicznych, przypominające smak karmelu.

Piwo kulmbachskie zaleca się osobom bezkrwistym, szczególnie panom i rekonwalescentom. — Zamówienia uskutecznia wyłącznie browar w Trzcini, a nie jak wiele innych zagran. browarów przez pośredników, którzy sami napelniają flaszk.
Piwo kulmbachskie

Równocześnie poleca browar dobrej jakości: **Piwo kasynowe i Porter.**

Browar parowy w Trzcini zostaje odznaczony za wszystkie swoje gatunki piwa, na następujących wystawach: w Krakowie srebrny medal min. handlu, w Berlinie, w Bordeaux, Brukseli, Hamburgu, Londynie, Neapolu, Paryżu, Pradze, Rzymie, Rii, Strassburgu i Wiedniu, złote medale, krzyże zasługi i dyplomy honor. Cenniki darmo i oplatnie.

^{*)} Browar obecnie nie jest w dzierżawie, tylko we własnym zarządzie, dlatego jakoś piwa tako, jak dawniej było.

NA RATY MASZYN



do szycia i haftu

poleca

największy skład w kraju

28—52

firmy

R. Pawłowski

w Krakowie, Rynek 18.

Cenniki z historią maszyn darmo i oplatnie.

***** SULMTALSKIE

najlepszą, wzięcie się niosące i tuczne kury, nagrodzone na wszystkich większych wystawach jako najlepsze ze wszystkich ras; kura gospodarstwa I klasy jest wytrzymała niewybredna (sama szuka pożywienia światowo-sławną do pieczenia i na różen, styryjska pularda jest zawsze na cesarskich przyjęciach. Kogut lub kapłon 6 miesięczny waży 4 kg. kura 3 kg. 1 kogut i 2 kury 30 kor. 15 jaj do wylęgu k. 850 wysyła za zaliczką A. Schmidt, zakład chowu drobiu w Judendorf koło Grazu.

Galicyjski Związek producentów paszy

w Krakowie, ulica Basztowa 1. 3.

Przeprowadza wszelkie transakcje paszą jak: koniczem, sianem, słomą i owsem oraz pośredniczy przy dostawie żyta dla c. k. armji.

Dostawy podejmuje tylko od producentów-członków.

Zakłada lokalne Spółki producentów paszy dla wspólnej sprzedaży produktów drobnych producentów.

Adres telegraficzny „Zetpepe“, Kraków. Telefon 384.

Droguerja pod „Czarnym Psem“ i główny skład materiałów aptecznych **Seweryna Janowskiego w Krośnie**. Fabryka farb pokostowych, bursztynowych i emaliowych, oraz fabryczny skład farb, lakierów, pokostów, olei, artykułów i nowości gospodarsko-rolniczych i przemysłowych, artykułów do fabryk, gorzelni, rafinerji, Kółek rolniczych itp. — Wszystkie materiały dla pp. stolarzy, malarzy, rzeźbiarzy i pozłotników. — Mydło najlepsze do prania 100 kg. 73 K. — Pewne środki do tępienia grzybów. — Proszki przeciw owadom, pluskwom, karakanom, molom i muchom. — Wszystkie zioła ks. Kneippa. — Cukierki przeciw kaszlowi, tran rybi, olbrót, buljon. — Koniaki kuracyjne, wina lecznicze. — Wszystkie środki do pielęgnowania i konserwowania zębów. — Główny skład mydelek toaletowych i kremów przeciw liszajom i wyrzutom skórny, mydło do golenia. — Wielki wybór perfum i wód kolońskich. — Aparaty, klisze, przybory fotograficzne. — Sanki. Szminki, krepy, mastiks i ognie sceniczne. — Wszystkie pewne środki do farbowania i przeciw wypadaniu włosów. — Główny skład wód mineralnych i przyborów do kąpiei. — Ognie sztuczne w wielkim wyborze. — Laktometry do badania mleka, polecane przez c. k. Ministerstwo rolnictwa, 1 szt. z opisem 1 K. — Najlepsza i najzdrowsza kawa 1 funt tylko 80 hal. — Kto zakupi towaru na 10 K, otrzyma bezpłatnie książkę: „Weterynarz domowy“.

WOSK PSZCZELNY

złoty, prawdziwy, pod gwarancją czysty.

Najprzedniejszy gatunek za 1 kg. K. 360, drugi gatunek za 1 kg. K. 3—, chemicznie bielony za 1 kg. K. 4. oplatnie do każdej miejscowości wysyła bez zadatku

„PSZCZÓŁKA“ Krajowy Zakład produkcji wosku w Tarnowie.

Cennik świec dla Przewiel. Duchowieństwa i Bractw kościelnych na żądanie darmo i oplatnie. 6—12

18.000
podziękowań
od wziętych
zdrowionych

Światową sławę

1.200
atentów (po-
świadczeń) od
lekarzy.

uzyskał w krótkim czasie
znany i wychwalany powszechnie środek do
nacierania pod nazwą

Ichtomentol

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdro-
wie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środ-
kiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe
i uporczywe wypadki:

reumatyzmu, gościeca, nerwoboli, bólu głowy
lub zębów, klucia w boku, spuchlizny, zapa-
lenia stawów i tym podobne delegliwości

usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie,
nawet w tych wypadkach, w których inne środki
nie pomogły. Skutek nadzwyczajny. Działanie
szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka
prawdziwego ICHTOMENTOLU
Laboratorjum chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANNA w Samborze, Rynek 30b.

Pocztą, wysyła się franco — (z opłaconą pocztą)

5 flaszek za 6 koron, — 10 flaszek za
10 koron, — 25 flaszek za 23 koron.

UWAGA: Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu
w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichtomentol
tylko ze Sambora.

NOWOTNY i SKA

Sprzedaż węgla i koks w Nowym Targu
poleca:

koks i węgle krajowe, górnośląskie, oraz z Królestwa Pol-
skiego po najtańszych cenach. Dla Kółek i Spółek rolniczych
ulgi w spłatach. — Przy większym odbiorze znaczny rabat.
Firma posiada prawo wyłącznej sprzedaży na całą zachodnią
Galicyę jednego z najlepszych węgla z Królestwa Pol-
skiego marki „SATURN“, a z krajowych „BRZESZCZE“.

Zastępcy miejscowi poszukiwani.

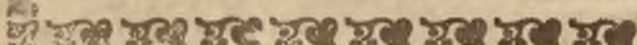
Wł. Dudziński, Nowotny i Ska
wapienniki w Szaflarach i Rogoźniku p. Nowy Targ

dostarczają:

to wszystkich stacyj kolejowych najlepsze wapno po przy-
stępnych cenach. — Wapno podhalańskie nadaje się szcze-
gólnie jako wapno nawozowe, posiada bowiem przeszło
97% tlenku wapniowego. — Przeprowadzone analizy wyka-
zały wydajność dochodzącą do 32 m³ z 10.000 kg.



Pierwszym warunkiem zwycięstwa ludu jest
zjednoczenie się wszystkich chłopów w jed-
ną armię P. S. L.



Najwyższe plony zapewnia rolnikom!
Wapno palone, mielone, nawozowe.



Oferty i cenniki na żądanie.

Dr. Feliks Niemczewski i Ska

Wapienniki, Kamieniołomy i Młyn wapienny „Trzebinia“
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Kraków, ulica Bracka 1. 6. — Telefon 2456.

Reprezentacja na Galicyę: „PŁUG“, Dom komisowo-rolniczy Stefana
Konopki, Kraków, Rynek Kleparski 5, Telefon Nr. 1055.

Najlepsze źródło czeskie!



Tanie pierze! 1 kl. szarego dar-
tego pierze 2 K;
lepszego 2-40 K; półbiałego 4 K;
białego puchowatego K. 5-10. 1 kl.
najprzedniejszego białego jak śnieg.
dartego 6-40 i 8 K; 1 kl. puchu
szarego 6 i 7 K; białego przedniego
10 K; najprzedniejsz. z piersi 12 K.

Przy odbiorze 5 Klg. opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego
lub złotego nankinu 1 pierzyna 180 cm. długość 120 cm. sze-
rokości wraz z 2 poduszkami, każda 80 cm. długości, 60
cm. szerokości napełnionymi nowym szarem, bardzo twałym
puchowatym pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24, pie-
rzyną osobno po 10, 12, 14 i 16 K, poduszki 3, 8-50 i 4 K. Pie-
rzyny 2 mtr. długie 140 cm. szer. po 13, 14-70, 17-80 i 21 K.
Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szer. po 4-50, 5-20 i 5-70 K.
Piernaty z mocnego pisanego płótna 180 cm. długie, 116 cm.
szerokie po 12-80 i 14-80 K. Wysyła za zaliczką od 12 K po-
cząwszy opłatnie. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy
za towar nieodpowiedni. Obszerne cenniki darmo i opłatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 905 Czechy. 37—50

Galicyjski Bank Ludowy

dla rolnictwa i handlu we Lwowie

Sykstuska 17, telefon Nr. 1677 i 1678.

Bardzo korzystna lokacja pieniędzy przez wkładki
na książeczki wkładowe od 20 koron począwszy na

5%

z wypłatą do 5000 K dziennie bez wypowiedzenia. — Po-
datek rentowy opłaca Bank z własnych funduszy. —
Wkłady zamiejscowe przesyłają do Banku najlepiej
przez pocztową Kasę oszczędności, której czeki Bank wy-
syła na żądanie bezpłatnie, tak, że na każdej poczele
pieniądze bezpłatnie do Banku wysłane być mogą.

Pożyczki hipoteczne!

Najkorzystniejsza i najpewniejsza przesyłka pieniędzy
z Ameryki wprost do nas lub do naszych zastępstw
w Ameryce, których adresy każdej chwili na żądanie
podajemy. Przesyłka zostaje następnie u nas opro-
centowana albo według zlecenia w kraju wypłacona.

PP. Emigrantom zaleca się ten spo-
sób przesyłania w ich własnym
interesie, gdyż daje to najwię-
kszą pewność bezpieczeństwa.

JAN MIEZIN w Kroślenku Niż. obok Krosna

Główny skład piwa Trzcinickiego we flaszkach i beczkach,
znakomite piwa: Leżak — Marcowe — Kasynowe — Porter —
Bawarskie. — Hurtowny skład spirytusu, rumu i rosolisów.

Dachówka Eternitowa

Patent.

Patent.



Najtańsza i najlepsza do pokrycia dachów
jest dachówka Eternit. Można nią kryć nawet
stare budynki drewniane. Tak lekka, że jedno-
konną furmanką przywiezie na duży budynek.
Ostrzegam kupujących, że prawdziwą dachówką
eternitową jest tylko ta, na której jest stempel
z napisem „Eternit“. Inne materiały podrabia-
ne niestemplowane są kruche i przemakalne,
a agenci po wsiach oszukują kupujących, sprze-
dając podrabiane materiały za Eternit.

Proszę Panów gospodarzy nie dać się
oszukiwać przez agentów. 3—26

Fr. Trębacz, Karniowice, p. Trzebinia.

Nie splerszajcie wrogich
gazet pianiedzmi ze
ogłoszenia!

Poszukuję dzierżawy lub kup-
na młyna wodnego o dwóch
kamieniach dla gospodarskiego
melcia, w pobliżu miasta lub
większej wsi. Łaskawe zgło-
szenia poste restante R. Bu-
czek, Nowy Sącz. 2—3

Wyborny miód

deserowy, kuracyjny lip-
cowy, rarytas miodoborów
z własnej pasieki, 5 klg.
puszka koron 7. Miód pa-
toka 5 klg. K. 6-50. Wy-
borny miód stolowy do
picia 5 klg. blaszanka kor.
6-20. Wysyła za zaliczką
J. M. FARBA, Pod-
hajce 37.

Patent austr. 41756.
Wyrób Krakowski!!
Doskonałe
pokrycie
dachówkami

Lekkie i piękne, nie wymaga
nigdy reperacji. 7—30
Najwyższy stopień ogniotrwałości.

ASBIT

Łupek asbestowy odporny
na zmiany powietrza i wiatry.
Fabryka łupku asbestow.
„ASBIT“.

Spółka z ograniczoną poręką,
KRAKÓW,
Fabryka: ul. Starowiślna 89
Biuro centr.: „ „ 48

Dokładne kosztorysy podaje
Fabryka za doniesieniem dłu-
gości krokiew i kalenicy.

Do sprzedania pod bardzo
dogodnymi warunkami o-
koło 15 morgów gruntu bar-
dzo dobrej gleby w gminie
Sieradza odległej od stacyi
kolejowej w Żabnie o 2 klm.,
wraz z budynkami gospodar-
czymi oraz murowaną gorzel-
nią mogącą służyć i na miesz-
kanie oraz kuźnia dla kowala,
dla którego bardzo dobry in-
teres gdyż w Sieradzy niema
kowala. Bliższych wiadomości
udziela właściciel Wilhelm
Sohonthaler w Rudzie zazam-
czu p. Dąbrowa.

C. k. rządowo upoważnione Biuro wojskowe

emerytowanego c. i k. kapitana-
audytora (sędziego wojskowy)
Józefa Martusiewiczza
w Krakowie, ul. Zwierzynie-
cka 1. 23 przeprowadza wszel-
kie sprawy wojskowe.

Zaraz koło Brzostka, pow.
Pilno jest do sprzedania
w całości lub na morgi 100
morgów bardzo dobrej gleby,
w tem około 10 m. łąk. Nabyć
można po bardzo przystępnej
cenie. Kościół, szkoła, poczta,
Urząd podatkowy i Sąd pow.
w miejscu. Zgłoszenia przyj-
muje oraz daje wszelkie wy-
jaśnienia Andrzej Tułceki w
Brzostku p. loco, lub J. Sta-
niszewski w Nawsiu brzost.
p. Brzostek.

= KRÓLIKI =

Hodowla królików rozplodo-
wych po importowanych ro-
dzących a odznaczona dyplomem
honorowym ma do
sprzedania króliki Flandryń-
skie, Belgijskie, Niebieskie-
wiedeńskie, Siebrzyste, Blach-
ant-tong, Hawana-Bobry, które
rozsyła za zaliczką. Na odpo-
wiedź załączyć markę, lub
kartkę korespond. Franciszek
Piśz, Tarnów ulica Krakow-
ska 818. 1—3

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE

ma zawsze na składzie i poleca najtaniej wszelkiego rodzaju nasiona zbóż, koniczyń i traw.— Nawozy sztuczne (żużle i superfosfaty, wapno).— Otręby.— Maszyny i narzędzia rolnicze dla małych i średnich gospodarstw wiejskich. — Węgla i koks.

Kółka rolnicze mogą całe zapotrzebowanie pokrywać w Syndykacie rolniczym i mają bardzo wielkie opusty. Narzędzia rolnicze, jak młynki do czyszczenia zboża sieczkarnie i t. p., można dostać w Syndykacie już po kilkadziesiąt koron za sztukę.

Radzimy, żeby po kilku gospodarzy zamówiło czy to na-
wozy w wagonach, czy narzędzia do wspólnej obróbki roli
i zboża, a wtedy taniej im kupno wypadnie.

UWAGA: Centryfugi (odśmietankownice) dla małych gospodarstw, przeróbka 50 litr. mleka na godzinę, po wyjątkowo niskiej cenie K 70— za sztukę.

Stajnia zarodowa czysto rasowych
krolików i drobiu

w Januszkowicach p. Brzostek
wysła w sezonie niesienia jaja wylęgowe: **Gesi endemicznych**
sztuka i kor., **kaczek „Peking“ i indyków „Norfolk“** po 50 h,
kur zilononózek i pantarek po 30 hal. — Opakowanie
cena k sztów własnych. — Na odpowiedź proszę markę lub
poczt. kę. 9—11 **ZAPALSKI.**



M. Kantorowicz, Podgórze
koło Krakowa, Józefińska 6. 19—34

Bryndzę deserową

“PA-PA”

w oryginalnych $\frac{1}{4}$, paczkach niedoścignioną w smaku i do-
broci w cenie po K. 250 za
1 kg., netto wysłała w dowol-
nej ilości za pobraniem

Fabryczny skład serów
BRACI ROLNICKICH
Kraków, Wielopole 7/S.
Cenniki różnych serów na za-
danie darmo i opłatnie.

Dla cierpiących
na prze-
puknięcie to naj-
cieńszą poleca
paski
H. Bogdanowicz
Kraków,
ulica Floryańska
pod l. 9 — 2
(w podwórzu).

Nowość! Senzacya!
BUTTERIKS

żurnal sezonowy
na wiosnę i lato 1913, zawierający 5000 (pięć tysięcy) modeli oraz gotowe Kroje do wszelkich modeli zawartych w tym żurnale dla Pań i dzieci na wszystkie miary do nabycia. Cena albumu 3 K z przesyłką 3-60 K za zaliczkę 4 K, również Butterika: wydanie mniejsze cena 1-50 K z przesyłką 1-90 K za zaliczką 25 K ponadto „Favorit” żurnal sezonowy na wiosnę i lato 1913, cena 1 K z przesyłką 1-40 za zaliczką 1-65 K poleca

M. LANDAU
Kraków ul. Św. Krzyża 1. 5.



Kupię dwa morgi gruntu
około Sącza bez budynków.
Zgłoszenia Weber, Stary Sącz.
1 3

